Dziś pełna tabela loterji i dodatek olimpijski

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Niedziela 16 sierpnia 1936 r. Nr. 230

Wielkie znaczenie wizyty gen. Gamelin

Wkrótce gen. Rydz-Śmigły złoży rewizytę we Francji

W czasie swojego dotychczasowego pobytu w Warszawie szef francuskiego Sztabu Generalnego gen. Gamelin odbył szereg ważnych rozmów.

Na pierwsze miejsce wybija się przeszło dwu i pół godzinna narada w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. W konferencji tej wzięli udział obok gen. Gamelin i gen. Śmigłego - Rydza wszyscy oficerowie francuscy, towarzyszący gen. Gamelin, zaś ze strony polskiej szef Sztabu Głównego, gen. Stachiewicz oraz kilku wyższych oficerów ze Sztabu Głównego i Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Jak utrzymują, w rozmowach dotychczasowych ustalono tematy, które interesują obie strony.

Obecne rozmowy można uważać za przedwstępne. Nie należy oczekiwać jeszcze jakichś ostatecznych decyzyj. Spodziewają się ogólnie, że te zapadną dopiero podczas rewizyty gen. Śmigłego - Rydza w Paryżu.

Przypuszczalnie wyjazd Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych do Paryża nastąpi już w przyszłym miesiącu.

PARYŻ, (PAT). — „Temps" w artykule wstępnym omawia znaczenie wizyty gen. Gamelin w Warszawie, podkreślając, iż wizyta ta budzi żywe zainteresowanie.

Dziennik przypisuje wizycie tej znaczenie polityczne mimo, iż ma ona charakter czysto wojskowy i utrzymana jest w ramach obowiązującego oba kraje sojuszu.

Niewątpliwie wizyta gen. Gamelin w stosownym momencie podkreśla serdeczność stosunków, jakie istnieją między obu krajami. Ze względu na istniejące zobowiązania o charakterze obronnym, które nie są wymierzone przeciw żadnemu państwu, jest logiczne, że gen. Gamelin nawiązał kontakt z gen. Rydzem Śmigłym w celu rozważenia kwestyj technicznych, wynikających z tego układu.

Jest rzeczą zupełnie normalna, że prasa narodowo-socjalistyczna zachowuje wobec układów rezerwę, pozbawioną wszelkiej goryczy i powstrzymuje się od nieuinych komentarzy.

Fakt ten potwierdza, że kierownicze koła niemieckie nie widzą w tem powodów do niepokoju.

Francja i Polska daleka jest od jakiejkolwiek akcji politycznej, mogącej zamącić atmosferę międzynarodową. Rządy Francji i Polski nie powinny jednak zaniedbać żadnej okazji do zacieśnienia łączących je węzłów i czuwania nad skutecznością tych układów.



Zdjęcie przedstawia gen. Gamelin, Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego oraz Szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza podczas przyjęcia.

Wizyta gen. Gamelin wchodzi w ramy stosunków polsko-francuskich i byłoby błędem doszukiwać się w niej nowego faktu w dziedzinie polityki ogólnej.

Podkreślając serdeczność przyjęcia gen. Gamelin, dziennik zaznacza, że nigdy stosunki szczerej przyjaźni i zaufania, istniejące między Francją i Polską nie doznały uszczerbku. Z chwilą gdy układ polsko-niemiecki w niczem nie szkodzi sojuszowi francusko-polskiemu, mógł on z punktu widzenia ogólnego być tylko korzystny.

Ze strony Polski stale głoszono, że sojusz z Francją stanowi jedną z podstaw polityki zagranicznej.

PARYŻ. (PAT) — Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Beranger zamieścił w „Tribune des Nations" artykuł p. t. „Misja gen. Gamelin", w której podkreśla m. in., że układy dyplomatyczne i wojskowe, łączące Polskę i Francję nigdy nie przestają być podtrzymywane z jednej i drugiej strony.

Narody tak rycerskie i lojalne, jak Polska i Francja, nigdy nie mogły żywić myśli wyparcia się kiedykolwiek wzajemnych zobowiązań faktycznych i moralnych, które na nich ciążą.

Omawiając politykę zbliżenia polsko - niemieckiego, która wywołała w pewnym sensie nieufność ze strony francuskiej, sen. Beranger podkreśla, że dyplomacja polska zawsze protestowała przeciwko wszelkim podejrzeniom z tego tytułu, utrzymując, że mogła doprowadzić do porozumienia z Niemcami, nie naruszając w niczem zobowiązań wobec Francji i że układ polsko niemiecki jest czynnikiem do datnim w Europie.

Argument powyższy — konkluduje sen. Berenger — był najzupełniej szczery. Misja gen. Gamelin w Warszawie będzie miała na celu położenie kresu wszelkim pozorom nieporozumień polsko - francuskich. Winna ona skonsolidować związek, wynikający ze wspólnoty interesów, jak i solidarności historycznej.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. (PAT) — Sztab 5-go pułku milicji w Madrycie przystąpił do tworzenia wyborowej brygady, która zwać się będzie „Brygadą zwycięstwa".

Składać się ona będzie z 3 batalionów, każdy po 400 ludzi, specjalnie poleconych przez organizacje frontu ludowego.

MADRYT (PAT). — Korespondent Havasa na froncie Guadarrama dotarł samochodem aż do wzgórza Sierra de Guadarrama, skąd rozciera się widok na równinę kastylską, znajdującą się w rękach wojsk rządowych.

Jak się zdaje wojska rządowe przygotowują się do zajęcia w chwili dogodnej całej Kastylji.

Powstańcy odczuwają brak bomb lotniczych, gdyż używają pocisków 155 mm.

Wczoraj baterje rządowe ustawione przed Guadarrama, Cercedilla i Los Molinos otworzyły ogień na skrzydło wojsk nieprzyjacielskich, których artylerja odpowiadała słabo. Samoloty rządowe rzuciły bomby ogniowe, które wyrządziły znaczne straty w szeregach powstańczych.

Piechota nie brała udziału w akcji, aby umożliwić działalność artylerji i lotnictwa.

Korespondent Havasa udał się następnie w stronę kolumny płk. Sabeyo, która operając się o miejscowość Pegulpinos, maszeruje na San Raphael.

Dowódca kolumny oświadczył korespondentowi, że powstańcy zostali zatrzymani w swym pochodzie na Escurial. Władze Escurial dla zapobieżenia wszelkiej ewentualności, zatrzymały 500 osób, jako zakładników.

RABAT (PAT). — Radjostacja powstańcza w Sewilli potwierdziła wczoraj rano wiadomość o zupełnem zniszczeniu przez samoloty powstańcze krążownika „Jaime 1" w porcie Malaga.

Posiłki, które wyruszyły z Algesiras, posuwają się szybko w kierunku Malagi. Akcja wojsk gen. Franco rozwija się w obszarze Grenady pomyślnie, wojska rządowe przystąpiły na całej linji do odwrotu.

Komunikat gen. Mola z Burgos stwierdza stałe postępy wojsk powstańczych na wszystkich odcinkach frontu. Wszystkie miasta znajdujące się w ręku powstańców urządzą dziś wielkie uroczystości ku uczczeniu czerwono-złotego sztandaru, który odtąd stanie się godłem narodowem Hiszpanji.

Komunikat donosi w zakończeniu o rozstrzelaniu przez oddział rządowy na terytorjum Portugalji oficera powstańczego wraz z rodziną. Wypadek ten miał wywołać wielkie oburzenie w całej Portugalji.

GIBRALTAR. (PAT) — Reuter donosi, że wbrew twierdzeniu radjostacyj powstańczych, krążownik rządowy „Jaime 1" nie został zatopiony. Jedna tylko bomba, rzucona z samolotu powstańczego, trafiła w okręt, wyrządzając zresztą dość poważne straty. Szalupa krążownika wysadziła na ląd kilku rannych marynarzy.

MADRYT (PAT). — Główna kwatera wojsk rządowych donosi o gwałtownem ostrzeliwaniu przez artylerję powstańczą koszar w Oviedo.

Flota rządowa ostrzeliwała odcinek wybrzeża między Malagą a Algesiras.

W bitwie, stoczonej pod Avila odparto natarcie oddziałów powstańczych. Komunikat donosi wreszcie o obrzuceniu bombami przez samoloty rządowe głównej kwatery powstańczej w okolicy Somosierry.

Groźny pożar w Głownie

Wczoraj nad ranem wybuchł niezwykle groźny pożar w Głownie. Według dotychczasowych wiadomości spłonęło kilkanaście domów w śródmieściu. W akcji ratunkowej wzięło udział kilka oddziałów straży ogniowej również z Łodzi.

Pożar wybuchł wskutek wadliwego działania komina w jednym z domów śródmieścia. W krótkim czasie płomienie objęły pięć sąsiednich domów, które spłonęły doszczętnie wraz z kilkudziesięciu drewnianymi przybudówkami.

W czasie pożaru spłonęło kilka słupów z przewodami elektrycznemi, wskutek czego miasteczko częściowo pozbawione zostało światła.

7 komunistów przyczyną zaburzeń

PARYŻ. (PAT) — Havas donosi, iż 7 komunistów w tem 4 pochodzących z Polski i 3 z Rumunji, którzy za agitację komunistyczną zostali wydaleni z Brazylji, a obecnie odstawiani są przez władze policyjne od Havru do ich krajów, na stacji kolejowej St. Pierre du Vouvrey zdołali zbiec.

Zaalarmowana żandarmerja zarządziła obławę. Dwóch zbiegów zdołano ująć w Notre Dame du Vaudreuil.

Grupa tych 7 osobników przed kilku dniami w czasie wylądowania w Hawrze była przyczyną zaburzeń wśród miejscowych komunistów robotników portowych, którzy zorganizowali kilkugodzinny strajk, domagając się od francuskich władz bezpieczeństwa, by zagwarantowały im, iż wysiedleni z Brazylji komuniści nie będą transportowani do swych krajów przez terytorjum Rzeszy.

Po wyrażeniu zgody władz bezpieczeństwa grupa, o której mowa wyekspedjowana została w dalszą drogę.

Bitwa warszawska

„Cud Wisły“ — osiemnastą rozstrzygającą bitwą w dziejach świata

Lord d'Abernoon, wybitny angielski mąż stanu, nazwał bitwę, która się rozpoczęła pod murami Warszawy w dniu 15 sierpnia 1920 r. „osiemnastą rostrzygającą bitwą w dziejach świata“. Trudno o nazwę bardziej odpowiednią. Trzeba sobie uprzytomnić, że Niemcy, po klęsce poniesionej w wojnie światowej, kipiały wówczas wrzeniem rewolucyjnem. Również Italja, acz zwycięska w wojnie światowej, ale przez tę wojnę wyczerpana, znajdowała się wtedy w przededniu przewrotu komunistycznego. Gdyby armje rosyjskie zwyciężyły były pod Warszawą i zwycięsko przeszły Wisłę, przewrót komunistyczny w Niemczech i Italji stałby się faktem dokonanym. Wówczas naprzeciw komunizmu już nie oparłaby się ani Francja ani Anglja. Losy Europy i świata całego potoczyłyby się zupełnie inną, jakąś fantastyczną koleją.

Ale o tem w Europie wówczas nikt nie myślał i równocześnie nikt nie wierzył w zwycięstwo Polski. Polskę uważano powszechnie za skazaną na zagładę. Wspomniany wyżej lord d'Abernoon wraz z francuskim dyplomatą Jussevandem jechali wtedy do Warszawy w specjalnej misji z ramienia rządów francuskiego i angielskiego. Po drodze zatrzymali się w Pradze czeskiej i złożyli wizytę prezydentowi Czechosłowacji prof. Masarykowi. Otóż d'Abernoon opowiada w książce, którą napisał o bitwie, pod Warszawą, że prof. Masaryk jak najbardziej stanowczo odradzał im jechać do Warszawy. Upadek Warszawy i klęskę Polski uważał za rzecz niedającą się już odwrócić. Motywował to obszernie, a z tego co pisze d'Abernoon odnosi się wrażenie, że uważał to za rzecz pożądaną. D'Abernoonowi i Jussevandowi przepowiedział, że podróż do Warszawy grozi im niewolą bolszewicką i radził im wziąć z sobą przynajmniej samolot, bo tylko samolotem będą się mogli przed niewolą ocalić.

Tym poglądom odpowiadały czyny: Czechosłowacja nie chcąc się narażać przyszłemu zwycięzcy, Rosji, nie przepuszczała przez swoje terytorjum transportów broni do Polski. Również nie przepuszczały ich Niemcy. W Gdańsku, gdy je wyładowywano, wybuchały strajki robotników portowych. Broń i amunicję, którą zakupywaliśmy we Francji, trzeba było wozić drogą okrężną, przez Italję, Węgry i Rumunję.

Tak więc nie ułatwiano nam zwycięstwa nad Sowietami, ale raczej utrudniano. Zabramowanie dowozu broni i amunicji mogło spowodować katastrofę. Bo nam potrzeba było od obcych broni i amunicji, gdyż swojej wówczas jeszcze nie mieliśmy. Zresztą mieliśmy pod dostatkiem ludzi zdatnych do broni i pełnych zapału do walki i mieliśmy wielu znakomitych dowódców, a wśród nich jaśniał genjuszem Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, a obok niego Jego prawa ręka, najlepszy wykonawca Jego planów i rozkazów, dzisiejszy Wódz Naczelny, gen. Edward Śmigły-Rydz.

Marszałek Piłsudski nigdy ani przez chwilę nie poddał się klęsce i nigdy nie zwątpił w ostateczne zwycięstwo. Wiara we własne siły, wiara w zwycięstwo jest pierwszą cnotą prawdziwego wodza. Wódz, który w zwycięstwo nie wierzy, który nie jest przepojony przekonaniem o zwycięstwie, nie może przecież prowadzić żołnierzy do zwycięskiego boju. Ale Marszałek Piłsudski miał jeszcze inny dar prawdziwego wodza. Umiał wiarą w zwycięstwo natchnąć swych żołnierzy.

To były dwa zasadnicze elementy przyszłego zwycięstwa. Trzecim elementem było stworzenie planu akcji, która miała doprowadzić do zwycięstwa. Plan ten Marszałek stworzył i wykonał cudnie.

Wojska polskie cofały się wówczas na całym froncie. Jedyny zwycięski opór stawiała Armja nasza na skrajnem prawem skrzydle, broniąca dostępu do Lwowa. Ale to był drugorzędny teatr wojny, a główny był ten, który miał rozstrzygnąć o losach Warszawy. Otóż na wszystkich drogach prowadzących do Warszawy wojska nasze cofały się beznadziejnie. Właściwie bojów już wtedy nie toczono żadnych. Bolszewicy odnieśli raz zwycięstwo na początku kampanji nad Berezyną, tak szybko parli naszych wtył, że ci się nie mogli nigdzie skupić ani zatrzymać. Naturalną linją zatrzymania się miała być Wisła i Warszawa. Tu przygotowano zawczasu okopy i nowe formacje. Na okopach tych i pod osłoną nowych oddziałów miały się zatrzymać, wypocząć i zreorganizować wojska cofające się aż z nad Berezyny. Powszechnie przypuszczano, że tu Piłsudski skupi wszystkie swoje siły.

Gdyby tak był Marszałek zrobił, bitwa pod Warszawą miałaby z naszej strony charakter czysto obronny i nawet w razie zwycięstwa, nie byłoby ono rozstrzygające. A tego Marszałek nie chciał. On chciał zadać nieprzyjacielowi cios stanowczy i stworzył plan bitwy taki, jaki w historji tworzyli tylko wodzowie z łaski Bożej.

Gdy wojska nasze cofały się, zdawałoby się bezplanowo, w kierunku Warszawy, umiał Piłsudski wybrać z nich, oderwać od nieprzyjaciela i skierować się do Warszawy alc do obozu nad Wieprzem sześć swych najlepszych dywizji. Zrobiono to w największej tajemnicy i tę tajemnicę umiano utrzymać. Kiedy bolszewicy znaleźli się pod Warszawą, myśleli, że mają naprzeciw siebie wszystkie polskie siły. Zresztą myślała tak cała Polska a z nią cała Europa. Zgodnie z tem przeświadczeniem, bolszewicy w natarciu na Warszawę zaangażowali wszystkie swoje siły i gdy bitwa tu rozgorzała już w pełni nagle, jak grom z jasnego nieba, uderzyła na boki i tyły wojsk rosyjskich armja z nad Wieprza, prowadzona osobiście przez Józefa Piłsudskiego. Pogrom był zupełny. Gdyby dowódca frontu północnego, gen. Józef Haller i dowódca V armji, gen. Władysław Sikorski, byli ściśle wykonali rozkazy Naczelnego Wodza, cała armja rosyjska byłaby otoczona i wzięta do niewoli. Nie ocalałby z niej nikt i nic. Ale i tak zwycięstwo było zupełne, jedno z największych i najznakomitszych, jakie kiedykolwiek odniósł polski wódz i polski żołnierz. Europa przyjęła je ze zdumieniem i podziwem dla wodza i jego żołnierzy.

W ten oto zaszczytny i sławny po wieki sposób zmartwychwstała z niewoli Polska wkroczyła między wolne i niepodległe państwa i narody świata, ratując je genjuszem swego Wodza i bohaterstwem swego Żołnierza przed bolszewizmem. Pamięć bitwy pod Warszawą i jej bohaterów niechaj żyje wiecznie.

Marszałek Piłsudski i gen. Rydz-Smigły

Fragment czynu zbrojnego w 1920 roku

W nocy z dnia 5 na 6 sierpnia 1920 roku powziął w Belwederze Wielki Marszałek Józef Piłsudski decyzję, na podstawie której wypracowany został w dniu 6 sierpnia historyczny rozkaz, ustalający rozkład strategiczny dla wojsk do bitwy pod Warszawą, bitwy zwycięskiej, opromieniającej wieczne czasy glorją sławy sztandary Armji naszej.

Koszmarna to była noc! Samotny Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa robił rachunek sił. Na barkach Jego spoczywały losy Polski, a z Nią i losy całej Europy.

— Z ciężarem tym — największej miałem do czynienia — pisze Wielki Marszałek w swojem dziele p. t. „Rok 1920“ — gdym wieczorem 5 sierpnia i w nocy na 6, nie na jakiejś naradzie, lecz w samotnym pokoju przepracowywał siebie samego dla wydobycia decyzji....

„Kontratak zdaniem mojem z Warszawy i Modlina prowadzony być nie mógł... Warszawę skazywałem zgóry na pasywną rolę, na wytrzymanie nacisku, który szedł na nią...

A dalej pisze Zwycięski Marszałek:

„Wszystkie kombinacje, które przy tem założeniu czyniłem dla zorganizowania czynnika ruchu i ataku...

Ażeby odeprzeć wroga od wrót stolicy należało zorganizować czynnik ataku. A zgórą 10 dywizji, co stanowiło nieomal połowę sił naszej armji było unieruchomione pod Warszawą. Skąd wziąć nowe siły? Muszą się na nie składać oddziały wyborowe. Pełne ufności w przezwyciężenie kryzysu. Mające stałą zdolność do manewru. Nieulegające psychozie klęski“.

I nocy tej postanowił Wielki Wódz ściągnąć z południowego frontu na linję Wieprza dywizje 1 i 3 legjonowe. Im zaufał wykonanie Swego genjalnego planu. Te dwie dywizje z generałem Rydzem Śmigłym na czele były tą iskrą która miała wzniecić ogień zwycięstwa.

Na generale Śmigłym nigdy Wódz się nie zawiódł. Żelazny to żołnierz o uśmiechu młodzieńca. W huraganowym ogniu zawsze spokojny. Największy zgiełk bitewny nie zamącił nigdy jasności myśli i pewności decyzji generała Śmigłego.

On to Swoim autorytetem podtrzymywał ducha na południowym froncie. Tam, mimo cofania się, żołnierz wykazywał masę hartu i nie załamywał się. Było to za[illegible] generała Śmigłego.

Oto co pisze Marszałek Józef Piłsudski.

„Generał Rydz-Śmigły rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny.

Operacje jego i działania dwóch dywizyj 1-ej i 3-ej, stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jaką Armja Polska posiada.

Generał Śmigły i obie dywizje znalazły rozstrzygnięcie zawiłego zadania w sposób aktywny. Zgodnie z moralną siłą, którą posiadały, szukały naprzód obic dywizje zwycięstwa nad nieprzyjacielem, z którym były w kontakcie, by w ten sposób, wygrawszy na czasie, odejść spokojnie ku północy, dokąd je wzywałem.

Pierwsza dywizja legjonowa dnia 8-go sierpnia rozbiła 24-ą dywizję sowiecką, zdobywszy na niej 8 dział niedaleko od Horochowa i szybkim marszem podążała ku Sokalowi, gdzie na nią czekały przygotowane pociągi.

Odjazd 1-ej dywizji odbył się bez przeszkód. To samo zrobiła dywizja 3 pod Hrubieszowem, niestety jednak nie mając pociągów przygotowanych musiała odbyć swój ruch ku północy marszem pieszym.

Przed odejściem jednak zdążyła 3-cia dywizja rozbić nieprzyjaciela, który już Bug przechodził, wyrzucając go za rzekę i zdobywając na nim obfity materjał wojenny“.

Gdy zagrożona Ojczyzna mogła być uratowana tylko przez śmiały piorunowy kontratak. Gdy należało rzucić wszystko na szalę — nie wahał się Naczelny Wódz przywołać do swego boku człowieka rycerskiego czynu generała Śmigłego.

I gdy generał Rydz-Śmigły otrzymuje zaszczytny rozkaz 1-sza i 3-cia dywizje legjonowe przed pójściem nad Wieprz rozgramiają na południowym froncie dywizje nieprzyjacielskie. Po kilku tygodniach samych klęsk, niepowodzeń i odwrotu odnoszą zwycięstwa, w chwili gdy Genjusz Wodza wzywa ich na inne pozycje do decydującej batalji.

Odwracają bohaterscy żołnierze Rydza Śmigłego kartę wojny. Zjawiają się na czas na oznaczonych pozycjach, by w dniu 16 sierpnia brawurą, wiarą w zwycięstwo i we własne siły rozgromić 16 armję sowiecką i w ten sposób uratować Warszawę od zagłady, a z nią cały kraj.

Do zwycięstwa potrzebny był czynnik akcji. Przeprowadził tę akcję generał Rydz-Śmigły, pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego. Dzięki tej akcji dokonał się szybki, nieomal błyskawiczny przewrót sytuacji.

Dziś, po latach 16, rozpamiętując ten dzień chwały oręża polskiego możemy być spokojni o losy Polski. Wodzem Naczelnym jest generał Rydz-Śmigły. Godność tę wraz z pieczą nad armją przekazał Wielki Marszałek, umiłowanemu przez Siebie i Naród generałowi.

Wódz Naczelny i żołnierze

Dywizja pokazała, że lepiej maszeruje

Marszałek Piłsudski, zanim dał rozkaz natarcia wojskom, zgromadzonym nad Wieprzem, osobiście najdokładniej zlustrował każdą dywizję i każdy oddział. Po przeglądzie dywizji Litewsko - Białoruskiej, gdy odpoczywał w sztabie dywizji, nagle otoczyła go grupa oficerów i jeden z nich wystąpił z następującem „zażaleniem“:

— Dywizja Litewsko - Białoruska nigdy nie przegrała żadnej bitwy, nie straciła nigdy żadnego sztandaru ani armaty i nigdy się nie cofnęła bez rozkazu zgóry. Dlaczego Pan Marszałek uważa, że Pierwsza Legjonowa jest lepsza?

— Pytanie to zaskoczyło mnie — opowiadał później Marszałek — i w pierwszej chwili nie wiedziałem co odpowiedzieć. Po chwili odpowiedziałem, że Pierwsza Legjonowa lepiej maszeruje.

Rozpoczęło się natarcie z nad Wieprza. Dywizja Litewsko - Białoruska ruszyła z takim impetem naprzód, że dywizje, maszerujące z jej lewej i prawej strony, nie mogły jej nadążyć. Rozkazy zwolnienia tempa marszu nie pomagały. Do godz. 4-ej po południu dywizja, nieustannie walcząc, zrobiła 40 klm. Zachodziła obawa, że dywizja posunie się tak daleko naprzód, iż zostanie otoczona. Marszałek musiał sam wsiąść do auta, dogonić dywizję i ją zatrzymać.

A wówczas jeden z oficerów:

— Teraz Pan Marszałek już nie będzie mówił, że Pierwsza Legjonowa lepiej maszeruje od nas?

Tak żołnierz cenił pochwałę z ust swego Wodza. Ileż żołnierskiego oddania, ileż czci dla Wodza!

Czy Polsce może grozić wojna?

Polska musi być samowystarczalna

1. Czy Polsce może grozić wojna?
2. Na czyją pomoc możemy liczyć?
3. W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?
4. Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?
5. W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?
6. Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?

Nasz stały Czytelnik z Częstochowy, p. A. S., b. ochotnik z wojny polsko-bolszewickiej, a jak sam siebie określa: człowiek o niewielkiem wykształceniu, lecz znający świat i życie, takie daje odpowiedzi na nasze pytania ankietowe:

1) Mojem zdaniem, w obecnej chwili nie grozi Polsce wojna, ponieważ każde państwo ma wewnątrz kraju chaos polityczny. Zresztą o wojnie, zdaniem mojem, decyduje kilku finansistów świata, jak również fabrykanci broni, mający na swym żołdzie polityków, którzy trzęsą światem.

2) Na niczyją pomoc nie możemy liczyć, tylko na własne siły grupujące się w naszym polskim w dobie obecnej bardzo wyzyskiwanym robotniku.

Polska powinna być państwem samowystarczalnem, w każdej dziedzinie życia, państwem nie oczekującem, ani żądającem czyjejś łaski.

Historja powinna być nam przykładem.

3) Na wypadek wojny powinniśmy zająć stanowisko neutralne, nie wtrącając się o ile możności do państw obcych, a w razie konieczności nie tchórzyć, bo na tchórza i słaby się rzuci.

4) Narazie żadne. Każde państwo obecnie dozbraja się, szukając sprzymierzeńców.

5) Na to pytanie trudno dać wyczerpującą odpowiedź. W każdym razie Polska powinna się zbroić, wyprzedzając innych w gospodarce państwowej.

6) Odpowiadając na to pytanie trzeba podzielić „nas" na grupy. Sternicy nasi powinni dbać o ogół i ład w kraju. Być dla wszystkich obywateli „ojcem", ziemia zaś „matką".

Rząd powinien w pierwszym rzędzie uzdrowić obecne stosunki, ograniczając wielkich kapitalistów, przemysłowców, dyrektorów, kierowników w dochodach i pensjach, ponieważ pieniądz dla ludzi można porównać do wody dla roślin.

Ta roślina, która podlewana będzie kosztem innych, będzie gnić z nadmiaru wody, natomiast inne rośliny będą marnieć i więdnąć z niedostatku. Taki ogród znalazłby się w naprawdę opłakanym stanie i korzyść byłaby bardzo mała.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że jedni mają za dużo, drudzy zaś, biedują.

Obrona Państwa będzie zapewniona, jeśli w zdrowem ciele, będzie zdrowy duch. Ograniczając przemysł i kapitał, znajdą się pieniądze na potrzeby Państwa na zatrudnienie rzesz bezrobotnych.

W razie wojny, wielcy kapitaliści usuną się w cień, a oczy ich zwrócą się na rzesze robotnicze i od nich właśnie domagać się będą obrony.

Drugi przykład: — Jak będzie wyglądał dwór, mający zwierzchników z dobremi kijami, a robotnicy chwiać się będą z braku sił?

Wyjście z tej naprawdę przykrej i trudnej sytuacji, zdaniem mojem, byłoby takie:

— Wniknąć w dochody przemysłu i handlu, a poprzeć robotników pracujących za pestki, z których i ziarnka są wybierane.

Kierownikom, urzędnikom i emerytom obciąć pensje o 50 proc., ażeby zaś nikt nie czuł się pokrzywdzony dołożyć każdemu po 150 zł. miesięcznie, a rezultat będzie taki:

— Kto pobiera 5 tys. zł. miałby 2.500 + 150, a kto pobiera 150 zł., miałby 75 + 150 zł., więc obydwie warstwy mogłyby żyć, a Państwo zasiliłoby skarb o tyle, że byłoby w możności zatrudnić rzesze bezrobotnych, którzy na to tylko czekają z upragnieniem i łzami w zamglonych od głodu oczach.

Prócz tego zostałoby jeszcze na zbrojenia bez żadnych łask i uciekania się do ofiarności społeczeństwa.

Jest to zdaniem mojem jedyne wyjście z sytuacji, inne zaś projekty wydają mi się przestarzałą i bez echa piosnką.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalszy ciąg ankiety.

Wesoły kącik

Szczere współczucie przyjaciółki

Bajdurzewicze są już rok po ślubie, a mimo to kochają się, jakby dopiero byli w miodowym miesiącu.

To też zawsze przebywają tylko razem, chociaż żona nie bardzo temu rada, bo mąż bawi się najczęściej w rozmówki o swojem kawalerstwie i nudzi chwaleniem się jak to zawsze był skromny i na obce kobiety nie patrzył.

Bajdurzewicz coprawda nie był jeszcze wtedy żonaty i wszystkie żony były obce, no, ale chce żonie imponować swoją kawalerską skromnością.

Żona mu niebardzo wierzy, ale i nie zaprzecza.

Zdarzyło się jednak kiedyś, że Bajdurzewicz musiał poprzestać na samotności. Żona wyjechała na jedną niedzielę do ciotki na wieś.

Nie chcąc się nudzić, Bajdurzewicz poszedł do kolegi, gdzie bawiło liczne towarzystwo i grało w różne gry salonowe.

W toku jednej z tych gier zadano Bajdurzewiczowi pytanie: Gdzie najlepiej lubi przebywać?

Pytanie to wynikało z reguły gry.

— W objęciach żony! — odparł Bajdurzewicz naiwnie i zarumienił się.

Całe towarzystwo parsknęło śmiechem i obdarzyło Bajdurzewicza oklaskami.

Były to oklaski ironiczne i Bajdurzewicz poznał się na tem.

To też gdy wrócił do domu i opowiedział żonie jaką miał przygodę na zabawie, najważniejszą rzecz zataił. Nie chciał, ażeby i żona śmiała się z niego.

Skłamał tedy i powiedział, że na zapytanie gdzie lubi przebywać, odparł, że w kościele.

Żona pochwaliła go zato.

Nazajutrz Bajdurzewiczową odwiedziła jej przyjaciółka, która akurat brała udział w zabawie Bajdurzewicza.

— Masz idealnego męża! — powiedziała Bajdurzewiczowej przyjaciółka.—Czy wiesz co odpowiedział, gdy go spytano gdzie najlepiej lubi przebywać?

— Wiem, wiem — odparła małżonka. Ale on mocno przesadził, bo był tam wszystkiego dwa razy od czasu jakeśmy się pobrali i pierwszym razem od razu zasnął, drugim razem wytrzymał tylko krótką chwilkę.

Przyjaciółka Bajdurzewiczowej wyraziła z tego powodu koleżance wyrazy współczucia.

Zastępca.

GIEŁDA pieniężna

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie w dziale dewiz sytuacja pozostała utrzymana, przy zapotrzebowaniu normalnem.

Kurs orjentacyjny dla walut ustalonych przez Bank Polski: dolary amerykańskie 5.29,50, dolary kanadyjskie 5.28,50, floreny holenderskie 359.80, franki francuskie 34.91, szwajcarskie 172.78, belgi belgijskie 89.33, funty sterlingów 26.65, guldeny gdańskie 99.80, korony czechosłowackie 19.70, duńskie 118.80, norweskie 133.65, szwedzkie 137.15, liry włoskie 34.50, szylingi austrjackie 98, marki fińskie .11,60, marki niemieckie 140, w srebrze 145.

Na rynku akcyjnym tendencja była raczej niejednolita, jednakże Bankiem Polskim dokonano większych obrotów.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8.00 Sygnał czasu i pieśń, 8.03 „Audycja dla wsi", 9.00 Koncert poranny w wyk. Małej Ork. P. R., 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu, 11.45 Przegląd filmowy, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 Poranek muzyczny, 14.00 „Przemówienie p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusza Poniatowskiego, 14.20 „Audycja dla wsi" „Na Matkę Boską Zielną", 15.00 Koncert reklamowy, 15.30 „Z błoń krakowskich w górskie hale" — audycja muzyczna dla dzieci, 15.45 „Marsze pułków pomorskich" — w wyk. Ork. dętej 63 p. p., 16.15 „Rok 1920" — wyjątek z książki Józefa Piłsudskiego, 16.30 „Szlakiem zwycięzkiej piosenki", 17.05 Koncert, 17.50 „Na wykapach Białej Wisełki" — pogadanka, 18.00 „Nasz program", 18.10 „Życie kulturalne stolicy", 18.15 Polskie pieśni i arje, 18.45 „Bitwa Warszawska" — odczyt, 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R., 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „W dnie sierpniowe", 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Recital skrzypcowy Stefana Rachonia, 21.30 I. „Zmarnowana kula" — skecz „II. „Tajemniczy supełek" — skecz, 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie, oraz feljeton p. t. „Finisz Olimpjady", 22.30 Wiadomości sportowe, 22.35 Same mazurki, 23.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 23.30 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o godz. 24.00.

Nowy kierownik Biura Akcji?

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że w najbliższym czasie nastąpi nominacja płk. Kowalewskiego, obecnego attache wojskowego w Bukareszcie, na podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów. Stanowisko to jest nieobsadzone od czasu mianowania dr. Grzybowskiego ambasadorem w Moskwie.

Płk. Kowalewski będzie kierował w pierwszym rzędzie pracami Biura Akcji i Propagandy, które istnieje przy Prezydjum Rady Ministrów.

Jak wiadomo pracami tego Biura kierował dotychczas redaktor naczelny „Kurjera Porannego", pos. Wojciech Stpiczyński, który obecnie jest chory i przebywa w Otwocku.

Przypuszczają ogólnie, że „Kurjer Poranny", w którym nastąpiły zmiany w składzie redakcyjnym

Wojna hiszpańska z granicy francuskiej

Bogacą się handlarze broni i... hotelarze

Saint-Jean de Luz w sierpniu.

W pięknych nadbrzeżnych miejscowościach francuskich, odległych zaledwie o kilka kilometrów od miejscowości, znajdujących się w ogniu walk, przebywają obecnie nietylko kuracjusze.

Pełno tam różnych wysłanników politycznych, dziennikarzy, którzy stąd obsługują swoje pisma wiadomościami z frontu. Przecież most w miejscowości Hendaye łączy oba państwa Gołem okiem widać San Sebastian oraz manewrującą na wodach flotę.

Turkot karabinów maszynowych jest całodziennym akompanjamentem. Słowem doskonały punkt obserwacyjny.

Gdy wyjdzie się na wzgórek widać plac boju, a kto posiada dobrą lornetkę, ten może wyraźnie widzieć obie armje w działaniu.

W tych wszystkich miejscowościach nadgranicznych pełno teraz Hiszpanów. Przedewszystkiem dużo jest uciekinierów. Emigranci bez różnicy przekonań politycznych mają wolny wstęp do Francji. Przysłowiowa tolerancja polityczna Francji działa w całej pełni.

Mieszczą się tutaj również biura polityczne obu walczących stron.

W oberży „Taverne basque" mieści się centrala powstańców. Tutaj urzęduje stale jeden z przywódców monarchistów Marquez de Symbal.

Od czasu do czasu zjawia się tu również Juan March multimiljoner, finansista powstańców. Wiadomo, że March stoi pod oskarżeniem popełnienia różnych przestępstw. Ten, obecnie już starszy pan, jest najbogatszym człowiekiem w Hiszpanji.

Do majątku doszedł uprawianiem szmuglu na bardzo wielką skalę. Szmuglował tytoń i robił konkurencję monopolowi państwowemu. Był tak potężny i groźny, że państwo zdecydowało oddać mu kierownictwo tegoż monopolu. Wówczas szmugiel... ustał.

Obecnie kapitały Marcha opanowały cały przemysł hiszpański. Jego to właśnie agenci kupują wszędzie samoloty dla powstańców.

Kwatera sympatyków rządu mieści się w „Bar du Port". Tutaj spotykają się przedstawiciele hiszpańskiego „Frontu Ludowego" ze swoimi francuskimi towarzyszami. Codziennie można w tym lokalu spotkać przywódcę „Frontu Ludowego" z okręgu Irun, senora José Iratché.

Gdy zapada noc, rozpoczyna się praca szmuglerów ludzi i broni.

Most w Hendaye jest pilnie strzeżony, droga lądowa nie wchodzi więc w rachubę. Wynajmuje się więc barki rybackie, przewodnicy dobrze znają drogę, każą sobie tylko drogo płacić.

Grasuje oczywiście banda zawodowych szmuglerów, aferzystów i t. p. Można dostać fałszywe dokumenty i wogóle czego dusza tylko zapragnie.

Kuracjusze mają rozrywki w postaci krótkich wycieczek na pobliskie wzgórza. Pewien sprytny jegomość ustawił na takiem wzgórzu zupełnie nowy i doskonały teleskop. Za 3 franki można przez 5 minut oglądać wojnę. Wzruszenie niebylejakie!

Publiczność w ogonku czeka na swoją kolej. Takich dodatkowych emocyj żadne kąpielisko nadmorskie nie może przecież dać publiczności. Nic więc dziwnego, że na brzegu francuskim jest pełno, że ceny idą wgórę.

Wojna domowa w Hiszpanji wzbogaca nietylko handlarzy broni, ale i hotelarzy.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

— Co? — krzyknął Wiśniewski, płonąc szalonem oburzeniem — wyszłabyś za pana Prawdzica wbrew mojemu zakazowi?

— Tak jest, tatusiu... Za cztery lata będę pełnoletnia, a wtedy żadna siła...

— Jak śmiesz? — przerwał jej Wiśniewski, krzycząc na cały głos — czy wiesz, że wyrzekłbym się ciebie? Przeklałbym cię. Czyżbyś doprawdy miała czelność kpić sobie z mego przekleństwa i odwagę drwić sobie z moich praw ojcowskich?

— Nie, tatusiu — odparła Danusia — nie będę sobie kpiła z twego przekleństwa, lecz ulegnę mu z wielkim a serdecznym bólem, ale zarazem też z poczuciem krzywdy, bo uważam, że nie zasłużyłam na nie. Będę zawsze pełna szacunku dla twej władzy ojcowskiej, tatusiu, ale nie tam, gdzie muszę iść i pójdę za głosem serca. W tej dziedzinie nie licz na moje posłuszeństwo.

— To wszystko zawracanie głowy i puste a czcze słówka, moja droga. Nie będę się, zresztą, dłużej bawił w przekomarzania się z tobą. Sprawa jest prosta. Rozkazuję ci najwyraźniej, abyś się przygotowała do poślubienia pana Florkowskiego! Jutro da się na zapowiedzi! Ślub odbędzie się za trzy tygodnie!...

— Trzy tygodnie to może doprawdy za szybko — wtrąciła Iza, bardzo blada. Czuła bowiem, że wypada, aby też zabrała wreszcie głos w tym sporze, choćby dla usunięcia jakichkolwiek podejrzeń ze strony Danusi.

— To nie ma żadnego znaczenia — przerwała jej Danusia — termin jest obojętny. Ja i tak nigdy nie wyjdę zamąż za pana Florkowskiego!

— A właśnie, że wyjdziesz! — wrzasnął Wiśniewski — aby zaś złamać twój opór, dotkliwie mi ubliżający, oddaję cię od jutra do klasztoru o najsurowszych zasadach. Tam cię może nauczą, że posłuszeństwo dzieci wobec rodziców jest ich najświętszym obowiązkiem.

— Tatusiu, — jęknęła Iza — błagam cię... Nie bądź dla niej tak surowy... Proszę cię na wszystko.

— A ja zabraniam ci kategorycznie się wtrącać do tego wszystkiego. Albo Danusia będzie mi posłuszna, albo jutro pójdzie do klasztoru.

Poczem jakby uniesiony wściekłością, Wiśniewski wybiegł z pokoju, trzasnąwszy silnie drzwiami.

Danusia stała, jak skamieniała... Była blada, jak śmierć...

Klasztor, o, Boże!... Toż to znaczy nie ujrzeć Zdzisława przez całe cztery lata... Bo gdy dojdzie do pełnoletności, chyba pozwolą jej opuścić klasztor, gdy powie, że znalazła się tu wbrew własnej woli...

Zaszlochała żałośnie, poczem padła w ramiona Izy, łkając spazmatycznie i zalewając się strumieniami łez. Jęczała:

— O, Boże miłosierny, oszczędź mi dalszych katuszy!... Jestem już taka nieszczęśliwa... taka bardzo nieszczęśliwa!...

Trzeba przyznać, że Izie serce pękało na widok tej bezgranicznej rozpaczy nieszczęsnego dziewczątka. Lecz zarazem jad zazdrości coraz bardziej zatruwał jej duszę i szatański głos zawiści szeptał jej:

— Patrz, jak ona go ogromnie kocha!... Musisz ją zgnębić, zniszczyć doostatka!

Ale był to głos, który głęboko ukrywała w duszy. Nazewnątrz zaś udawała wielkie współczucie. Szeptała zdawkowe frazesy pocieszenia, mętne obietnice, kłamliwe i czcze przyrzeczenia zdziałania jeszcze czegokolwiek...

— Uspokój się, złotko moje... Przedewszystkiem jeszcze jutro stąd nie odjedziesz. Zato ci ręczę. To już w każdym razie biorę na siebie. Masz moje słowo. Wybłagam u ojca parę dni zwłoki, zanim wykona swoją straszliwą groźbę oddania cię do klasztoru. Ale z drugiej strony uważam, że źle się zachowałaś wobec ojca. Nie trzeba było mu ciskać w twarz słów tak szorstkich i brutalnych. Nie wolno ci było z nim walczyć tak otwarcie. Trzeba było raczej udać, że jakoś ostatecznie godzisz się z tą myślą... prosić jeszcze o parę dni do namysłu... zyskiwać na czasie... Zrób to jeszcze!... Przeproś ojca i poproś o parę dni zwłoki. Powiedz, że jeszcze sobie raz wszystko uświadomisz... że nie możesz ważnego kroku postanawiać tak szybko... Aby tylko trochę rzecz odwlec. A przez ten czas Bóg wie co się może stać — zakończyła, ponieważ była najgłębiej przekonana, że nic takiego właściwie stać się nie może.

Nie zdołała wszakże tem przekonać Danusi, która odrzekła z całą właściwą sobie szczerością:

— Dlaczegóż mam kłamać? Wolałabym umrzeć raczej, niż zdradzić Zdzisława, więc nie widzę najmniejszego powodu do ukrywania tego. Gotowa jestem paść ofiarą wszystkich udręk, jakie na mnie spadną z ręki ojcowskiej, poddam im się bez szemrania, ale nie ustąpię!...

I zamiast się uspokoić, gniew Danusi wzrastał w miarę jak sobie uświadamiała całą straszliwość gróźb ojca.

Stopniowo w podnieconym do ostateczności i bezgranicznie wzburzonym mózgu Danusi zaczęła znów świtać myśl, którą początkowo usilnie od siebie odtrącała, ale która szybko się potęgowała w miarę, jak Iza usiłowała w dalszym ciągu nakłonić Danusię do zwodzenia ojca i zwalczania go kłamstwem oraz obłudą.

Wtem rozległ się sygnał samochodowy, zwiastujący przybycie gości. Danusia rzekła:

— Oszczędź mi dziś konieczności zabawiania gości, bo doprawdy, że to ponad moje siły. Nie chcę wogóle teraz nikogo widzieć. Nie siądę do stołu z gośćmi, aby nie psuć nastroju moją rozpaczą. Wszystkie przeżycia dzisiejsze zbyt mnie zmiażdżyły. Dowidzenia, siostrzyczko, i nie gniewaj się na mnie ty przynajmniej...

To rzekłszy, Danusia wyszła z pokoju...

Iza zaś zadrżałaby, gdyby umiała teraz czytać w myślach Danusi.

Lub gdyby choć przyjrzała się niezwyciężonej stanowczości, jaka teraz malowała się na zmizerowanem i trupio bladem obliczu Danusi.

Zwłaszcza zaś, gdyby usłyszała słowa, które Danusia szepnęła, wróciwszy do swego pokoju i zamknąwszy drzwi na klucz.

Słowa te zaś, wypowiedziane z niezachwianą energją, brzmiały:

— Ha, trudno... Skoro nikt nie jest w stanie mnie obronić... skoro nawet ktoś, co kocha mnie tak szczerze i serdecznie, jak Iza, nie zdoła być mi podporą, obronię się sama...

Co postanowiła, jak zamierzała postąpić?

Tego nikt nie zdołałby w tej chwili jeszcze wyczytać w jej duszy, tak starannie kryła się ze swoim planem, jednak już ustalonym bezwarunkowo...

Chciała jeszcze teraz tylko obmyśleć pewne szczegóły.

Wnet się dowiemy, jakie...

Iza natomiast poszła do gości, pełna najrozmaitszych i sprzecznych uczuć.

Była jednak bardzo przejęta rozpaczą siostry i drżała na myśl, aby nie przeciągnąć struny, jak to się już raz stało...

Z drugiej strony wszakże była jednak zadowolona z przebiegu sprawy...

Powtarzała sobie:

— Nie będzie miała Zdzisława!... Za nic i nigdy!... Chyba po moim trupie...

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zmartwychwstały nieboszczyk

VII.

W jednym z banków warszawskich popełniono oszustwo na 18 miljonów marek, co w owym czasie stanowiło około 5.000 dolarów. Urząd Śledczy powierzył Bachrachowi wykrycie sprawcy oszustwa.

Oszustwo polegało na tem, iż do filji banku, mieszczącej się w Białymstoku, wpłynęło zlecenie, rzekomo z centrali, aby wypłacono firmie Kapłan i Zajczyk 18 miljonów marek.

Podczas swej bytności w filji banku, Bachrach zauważył, jak jedna z urzędniczek, Wiśniewska, na jego widok drgnęła. Zapytany o nią kierownik filji oświadczył, że Wiśniewska była polecona przez prokurenta centrali. Wobec tego po powrocie do Warszawy, Bachrach chciał się o niej dowiedzieć bliższych szczegółów. Prokurent banku przypomniał sobie, że o posadę dla Wiśniewskiej prosił go jeden z urzędników, ale nazwiska jego nie mógł sobie narazie przypomnieć.

Pan I. namyślał się przez dłuższy czas.

— Przypominam sobie dokładnie, że jeden z urzędników mnie o to prosił i odpowiedziałem mu, ażeby ta pani złożyła ofertę i, o ile odpowiada warunkom, poprę ją, co też uczyniłem.

— Czy nie prosił pana o to pan Dobrzański? — zapytałem.

— To jest wykluczone. Dobrzański nie był lubiany w biurze i ja wogóle z nim nie obcowałem, zresztą był tak niesumiennym pracownikiem, że nikogo z jego rekomendacji nie polecałbym. Ah! Teraz sobie przypominam — zawołał nagle — prosił mnie o to urzędnik z działu dewizowego pan Bortkiewicz. Ale jest to człowiek bardzo przyzwoity i jestem pewny, że nie polecałby nikogo niezasługującego na zaufanie.

— Zechcą panowie poprosić tu pana Bortkiewicza. Oczywiście nie powinien wiedzieć o co się rozchodzi, zresztą sam mu będę zadawał pytania i zapytam go o Wiśniewską pod pretekstem jakiejś innej sprawy.

Bortkiewicz był to mężczyzna lat około pięćdziesięciu o bardzo sympatycznym wyrazie twarzy.

— Pan dyrektor mnie wzywał? — zapytał.

— Zechce pan spocząć, panie Bortkiewicz. Pan komisarz Bachrach zwrócił się do mnie w sprawie niejakiej pani Wiśniewskiej urzędniczki naszej filji z Białegostoku, otóż jak twierdzi pan I., pan ją polecał na to stanowisko i dlatego prosiłem pana tutaj, gdyż pan Bachrach chciał zadać panu parę pytań.

Obserwując go niepostrzeżenie zauważyłem niepokój na jego twarzy.

— Czy popełniła jakieś przestępstwo? — zapytał.

— Ależ nic podobnego — odpowiedziałem. — Rozchodzi się o sprawy rodzinne i nic więcej. Zechce mi pan tylko powiedzieć skąd pan ją zna i jak dawno?

— Przyznam się panu, że jej wcale nie znam i nigdy jej na oczy nie widziałem.

Zarówno dyrekator Z., jak i pan I. spojrzeli na niego zdziwieni. Dyrektor Z. chciał coś powiedzieć, lecz powstrzymałem go i, zwracając się do Bortkiewicza, zapytałem:

— Jakto polecał pan instytucji osobę, której pan wcale nie zna?

— Powiem panu komisarzowi całą prawdę. Popełniłem głupstwo i uczyniłem to naskutek prośby kolegi Dobrzańskiego. Zwrócił się do mnie i prosił, bym zarekomendował na wakującą posadę do Białegostoku pewną młodą, bardzo przyzwoitą panienkę, dał mi przytem do zrozumienia, że jest to dobra jego znajoma i że nosi się z zamiarem poślubienia jej. Zapytałem go dlaczego sam nie zwraca się do pana I., lecz odpowiedział mi, że, jak dobrze wiem, nie jest on w zbyt dobrych stosunkach z panem I. i obawia się, że jego prośba nie zostanie uwzględniona. Po wystąpieniu Dobrzańskiego z banku i wiedząc o powodzie jego wystąpienia nosiłem się z zamiarem powiedzenia o wszystkiem panu I., lecz pomyślałem sobie, że o ile jest to naprawdę przyzwoita i pracowita panienka, może bez żadnej winy stracić posadę.

— Postąpił pan bardzo nierozsądnie, panie Bortkiewicz — odezwał się dyrektor.

— Przyznaję szczerze, panie dyrektorze, że było to bardzo lekkomyślnie z mej strony i żałuję bardzo.

— Dziękuję panu bardzo, to wszystko, czego chciałem się od pana dowiedzieć.

Bortkiewicz jak zmyty wyszedł z gabinetu.

— Mam wrażenie, że jesteśmy na tropie—odezwałem się po jego wyjściu. — Zajmę się teraz trochę osobą pana Dobrzańskiego. Zechcą mi panowie podać dokładne jego personalja i gdzie ostatnio zamieszkiwał. Gdybym mógł otrzymać jego fotografję, toby ułatwiło mi bardzo zadanie — dodałem.

— Możemy panu służyć również fotografją, znajduje się w aktach personalnych — odpowiedział dyrektor, podając mi wyjętą z akt odbitkę.

Podobizna przedstawiała młodego, bardzo przystojnego mężczyznę, lat około trzydziestu.

—Sądząc z fotografji i podanego mi w Białymstoku rysopisu, mógł on sam odegrać tam rolę rzekomego krawca Jaskólskiego. W tej chwili wyślę odbitkę fotografji i jeszcze dziś, a najdalej jutro będziemy wiedzieli, czy się nie mylę.

Dalszy ciąg jutro.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genialny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Po wielu dramatycznych walkach powziął Fred postanowienie złowienia gangsterki przy pomocy jej byłego kochanka, doktora Graby, który ukrywając się przed gangsterami zamieszkał pod przybranem nazwiskiem w małem miasteczku w stanie Massachussets.

Doktór Graba wahał się długo, ale wkońcu, gdy Fred wyjaśnił mu, że póki miss Nora będzie żyła nie zazna spokoju, zgodził się na tę misję. W tym celu udał się do Detroit, gdzie zamieszkał w największym hotelu Majestic. Miał tam otworzyć gabinet chirurgiczny pod własnem nazwiskiem, ogłosić się w pismach i w ten sposób umożliwić miss Norze „odnalezienie" siebie.

A miss Nora wraz z Dillingerem przebywała właśnie w Detroit, gdzie zorganizowała nową bandę i tej właśnie nocy, gdy doktór Graba przybył do hotelu, dokonała planowanego oddawna napadu.

Po północy przybyły przed gmach hotelu trzy auta ciężarowe, naładowane policją. Policja na czele z komisarzem wkroczyła do gmachu, związała portjera, jego pomocników, aresztowała całą służbę, którą sprowadziła do jednego wspólnego pokoju, oświadczając, że ma rozkaz dokonania rewizji.

Na ogłos zgiełku nadbiegł w nocnej piżamie dyrektor hotelu, który zaczął protestować przeciwko rewizji. Ale w tej samej chwili jeden z policjantów chwycił go za rękę, a drugi wepchnął mu szmatę do ust.

Gangsterzy szli teraz kolejno z jednego piętra na drugie, pukali wszędzie do drzwi, przeprowadzali „rewizję", zabierali pieniądze i kosztowności, zamykając obrabowanych potem na klucz w ich pokojach.

Na siedemnastem piętrze, gdy „komisarz", t. j. miss Nora, zapukała do drzwi, wyszedł jej na spotkanie doktór Graba.

Miss Nora na chwilę jakgdyby straciła świadomość tego, co się z nią dzieje.

Utkwiła wzrok w jego twarzy. Wydawało jej się, że śni, że to tylko halucynacja, że za chwilę ujrzy przed sobą kogo innego.

A może oszalała?

Czyni nadludzki wysiłek woli, by opanować się, by skupić myśli. Nie, nie myli się! To jest właśnie on, ten sam człowiek, który dał jej tyle szczęścia i tyle zmartwień — to doktór Stanley Graba, Al Eding...

Również Dillinger poznał go odrazu: również i on przeszywał go swym wzrokiem.

A tymczasem doktór Graba był niezmiernie zdziwiony: co to wszystko oznacza? Czemu tak patrzą na niego. Wreszcie pierwszy przerwał milczenie:

— Czemu panowie tak dziwnie patrzą na mnie? Nie jestem żadnym przestępcą...

— Al, czy ty mnie nie poznajesz?... — wyrwało się odruchowo z gardła miss Nory.

Dopiero teraz ją poznał, po głosie. Dopiero teraz zrozumiał, czemu ci policjanci tak przenikliwie spoglądali na niego. Teraz wyjaśnił sobie całą dziwną sytuację, w jakiej się znalazł.

Odruchowo zadrżał i krzyknął:

— Boże, kogo to widzę przed sobą? Lili, to ty?

Westchnął, tak jakgdyby ciężar spadł mu z serca. Niema nic do wyboru, niebezpieczna gra już się dlań rozpoczęła.

— Co tu robisz, Al? — zapytała drżącym głosem.

— Uciekłem od żony... Poszukuję ciebie, Lili...

— Ty mnie poszukujesz?... Ty? — łzy dławią ją w gardle.

Pierś jej falowała, serce biło niespokojnie.

— Trzy miesiące szukam ciebie, Lili...

— A zatem trzy miesiące temu uciekłeś od swej żony?

— Tak, kochanie...

— I tęskniłeś za mną?

— Tak, kochanie...

Policjanci, a właściwie nowoupieczeni gangsterzy przyglądali się tej dziwnej scenie, słuchali tych dziwnych, niezrozumiałych słów. Cóż to? Czy to należy również do zadań gangstera, asystować przy jakichś miłosnych scenach.

Pierwszy ocknął się Dillinger, który powiedział:

— Miss, czy zapomniałaś gdzie jesteśmy? Za chwilę może tu przybyć prawdziwa policja, a ty tracisz na to czas... Alon, idziesz z nami, czy zostajesz?

— Oczywiście, że idę z wami.

— To świetnie, zaoszczędzimy sobie poszukiwań. Ubieraj się szybko, zabierz manatki i z nami! Na dole oczekują nas auta...

Miss Nora wciąż jeszcze nie panowała nad sobą. Nogi uginały się pod nią. Ale rozumiała, że teraz nie pora na te wszystkie uczucia: teraz musi wykończyć robotę.

Dillinger odezwał się:

— Idziemy wyżej... trzeba prędko przeszukać resztę pokoi. Im wyżej tem pokoje są droższe. Jeszcześmy się do śmietanki nie dobrali: jesteśmy dopiero na siedemnastem piętrze.

Ale miss Nora ostro odrzekła:

— Robota skończona. Wracamy do aut i odjeżdżamy!

— Miss, co się z tobą dzieje? Czy tylko tyle? — odezwał się Dillinger.

Wystarczy. Zresztą, zaoszczędziliśmy sobie wiele tysięcy dolarów, bo znalazłam Edinga. Połów udał się więc wyśmienicie.



— Co tu robisz, Al? — zapytała drżącym głosem.

— Uciekłem od żony... Poszukuję ciebie, Lili...

— Ale miss, mamy wszystkiego tylko sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów — próbował wtrącić się również Mellon, — mamy jeszcze przed sobą trzynaście pięter...

— Dla mnie wystarczy — odrzekła miss Nora. — A jeśli dla ciebie za mało, mój chłopie, to oddaję na twoją korzyść moją część łupu.

Za chwilę rozległ się na piętrach donośny głos „komisarza" policji:

— Do odjazdu!

Miss Nora promieniała cała teraz: z oczu jej sypały się naokoło iskry. Gdy doktór Graba wrócił ze swego pokoju ubrany z walizką w ręce, spoglądała nań marzącem, pożądliwem spojrzeniem. Chwyciła się jego ramienia tak, jak gdyby obawiała się, że za chwilę go znów straci.

Widząc jej nastrój, zrozumiał Dillinger, że dalsza „praca" z nią w takim stanie, byłaby niebezpieczna. Szkoda mu było łupu, jednak był rad, że miss Nora nareszcie uspokoi się. Tylko pod nosem mruczał ze złością:

— Oj baby, te baby...

Przed odejściem napisał karteczkę o następującej treści:

„Bardzo przepraszamy wielce szanownych gości hotelu Majestic zato, żeśmy przerwali im sen, ale stało się to nie z naszej winy: byliśmy zmuszeni wykonać swoją pracę.

Z poważaniem
Miss Nora — Dillinger i koledzy".

Karteczkę zostawił w pokoju portjera.

Poczem zaczął „zdejmować straże": gangsterzy, którzy po raz pierwszy brali udział w napadzie, przeszli swój „chrzest ogniowy" wyśmienicie. Zebrali się teraz wszyscy w hallu, ślepo słuchając rozkazów Dilla, który przejął dowództwo. Cicho, szeptem pytali tych, co towarzyszyli „rewizji":

— No jak tam?

— Forsy kupa.

— Tylko forsę braliście?

— Nie, biżuterję, łańcuszki złote, wszystko co się dało...

— Po pięćset dolarów na osobę wypadnie?

— Głupiś. Więcej, niż po tysiąc...

— Więcej, niż po dwa tysiące...

Ale czasu na rozmowy nie było. Dillinger przeliczył, czy nikogo nie brak. Nie, wszyscy wrócili.

Po chwili padła komenda:

— Do aut — biegiem marsz!

Sekundę trwało, a gangsterzy byli już wszyscy w samochodach, które ruszyły z miejsca. W jednem z aut, tuląc się do doktora Graby, stała uszczęśliwiona miss Nora w mundurze komisarza policji.

* * *

Goście, których gangsterzy zamknęli na klucz w pokojach, połapali się wkońcu, że ci policjanci, to byli przebrani gangsterzy. Z początku bali się wszcząć alarm, wiedząc, że gangsterzy nie znają litości.

Ale gdy usłyszeli, jak odjeżdżają, siłą wyrwali drzwi i wszczęli alarm. Jedni pomagali drugim odwiązywać sznury. W hallu leżało kilka osób, które przybyły z miasta podczas dokonywania rewizji.

W hotelu Majestic panował wielki gwar: goście z wyższych pięter obudzili się również ze snu i przybiegli przyjrzeć się, co się tu dzieje. Biegli tam i zpowrotem, na wszystkie strony...

Wszyscy przedewszystkiem chwycili za telefony: ale telefony były nieczynne. Gangsterzy przecięli wszystkie druty.

Posługacze wybiegli na ulicę, by zaalarmować policję.

Dopiero po upływie pół godziny przybyła policja, prokurator i sędzia, oraz cały oddział wywiadowców.

Śledztwo ustaliło, że znikł jeden z gości, doktór Graba, który dopiero wczoraj przybył do hotelu.

Gdy zajrzano bowiem do spisu gości, stwierdzono, że z pokoju numer 958 na siedemnastem piętrze znikł gość, jako też wszystkie jego rzeczy.

Gość ten nazywał się doktór Stanley Graba, chirurg.

— Graba... Graba... To nazwisko jest mi nader znane — odezwał się jeden z prokuratorów.

— Przypominam sobie również, że słyszałem gdzieś to nazwisko, ale nie pamiętam w jakich okolicznościach.

Śledztwo toczyło się teraz wokół jednej okoliczności.

Trzeba było ustalić, czy ten doktór Graba został przemocą porwany przez gangsterów, czy też był to gangster, który zamieszkał w hotelu pod obcem nazwiskiem poto, by ułatwić wykonanie napadu.

Nagle jeden z sędziów krzyknął:

— Nareszcie, przypomniałem sobie!

— Co takiego?

— Ten Graba jest przecież gangsterem, to kochanek miss Nory..

— Co takiego?

— Tak, to jest kochanek miss Nory. Czy nie przypominacie sobie historji porwania przez gangsterów doktora Graby z Chicago? Przecież to była nader głośna sprawa...

— Czyżby więc to był ten sam Graba?

— Na pewno! Słyszałem, że przed pewnym czasem uciekł od bandy gangsterów, do której przedtem należał. Ale jak widać, wilka zawsze ciągnie do lasu... Ten osobnik znów stał się gangsterem... Hm, naprawdę ciekawa historja... Mam wrażenie, że ta jego ucieczka, to był zwykły kawał...

Dalszy ciąg jutro.

WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE

Chmielewski pokonał murzyna Clarka

i zakwalifikował się do półfinału!

BERLIN (telefonem). Ring w Deutschlandhalle przeżył wczoraj wielką sensację. Działy się na widowni rzeczy wprost niesamowite. Przyczyniła się do tego najwspanialsza walka jaką stoczył Chmielewski z murzynem Clarkem. Podczas tej walki na widowni rozgrywały się sceny burzliwe. Publiczność często wrogo demonstrowała przeciwko sędziemu Belgowi, który wyraź nie faworyzował murzyna.

Zaczęło się tak, że nasza mucha Sobkowiak stanął do walki z murzynem Laurie (USA). Walka była naogół wyrównana, niestety sędziowie uważali za wskazane dać zwycięstwo murzynowi. Sobkowiak bił się dobrze i na porażkę nie zasłużył. Walka miała charakter wybitnie remisowy.

I wreszcie sensacja. Na ring wchodzą Chmielewski i Clark. Murzyn z miejsca przypuszcza szaleńczy atak i potężnem uderzeniem rzuca Chmielewskiego na deski. Chmielewski porywa się natychmiast i ładuje cudowny sierp. Murzyn wali się na deski, ale również wstaje.

Od tej chwili na widowni powstaje tumult. Publiczność powstaje ze swych miejsc. Po chwili Chmielewski znów jest na deskach, ale odtąd zaczyna się wspaniała serja ciosów. Chmielewski bije oszołomionego murzyna i nie daje mu odetchnąć. Obydwaj bokserzy rozporządzają zgoła piekielnemi ciosami. Każde uderzenie nosi w sobie zarodek nokautu.

Na początku drugiej rundy sędzia Valloni (Belg) udziela obydwum bokserom po ostrzeżeniu. Publiczność gwiżdże. Powstaje tumult. Chmielewski już nie czeka. Rozpoczyna wspaniałą serję sierpowych. Są one istotnie piorunujące.

Niespodziewanie sędzia znów udziela Chmielewskiemu ostrzeżenia. W tej chwili wpada na ring Smith i głośno wykrzykuje pod adresem sędziego. Ukazują się funkcjonarjusze.

Rozpoczyna się trzecia runda. Chmielewski już nie wypuszcza inicjatywy. Walczy porywająco. Niemiecka publiczność dopinguje naszego boksera. Zbliżają się do ringu i widać, że czekają tylko na finisz by porwać boksera na ramiona.

Ciosy Chmielewskiego wywierają potężne wrażenie na murzynie. W ostatnich minutach słania się na sznurach. Widać, że jest wyczerpany.

Ale i Chmielewski jest zmęczony. Mimo to walczy do końca w nienotowanem tempie. Wreszcie gong. Minuta zdenerwowania i wreszcie wśród ogłuszających krzyków słyszymy werdykt:

— Chmielewski wygrał.

Publiczność ryczy z uciechy. W ten sposób Chmielewski znalazł się w półfinale.

Migawki olimpijskie

Zdobywcy złotych medali olimp.

Gimnastyk Konrad Frey, zwycięzca w ćwiczeniach przez konia wpoprzek, Niemiec, jest z zawodu ślusarzem, ma 27 lat i reprezentował Niemcy w wielu międzynarodowych meczach gimnastycznych.

Avie van Vliet, Holender, zwycięzca w biegu kolarskim na 1.000 mtr., od paru lat należy do najszybszych na świecie kolarzy.

Po tem zwycięstwie Vliet natychmiast przeszedł do obozu zawodowców, podobnie jak Toni Merkens.

Niespodzianką turnieju skoków z trampoliny byli Japończycy Shibahara i Koyanagi.

Obaj przed 4 laty nie mieli pojęcia o tej specjalności sportowej. Dziś pierwszy z nich zajął czwarte drugi — 8 miejsce w konkursie olimpijskim. Fenomenalna pracowitość zapewniła im ten sukces.

Fińscy zwycięzcy w długodystansowych biegach lekkoatletycznych udzielili ciekawej odpowiedzi dziennikarzom niemieckim, którzy dopytywali się, czy natychmiast po zwycięstwie dali oni znać w jakiś sposób ojczyźnie o swych sukcesach.

Koeckert odpowiedział na to:

— Nie mamy zwyczaju osobiście donosić o naszych sukcesach. Nie mówimy zaraz po biegu przez radjo. O tem dowiedzą się nasi ludzie z gazet. To wystarczy. Nasza ojczyzna wymaga od nas, abyśmy w Berlinie spełnili nasz obowiązek i wie, że może na nas polegać. Zwycięstwo olimpijskie nie znaczy w Finlandji zbyt wiele. Już od lat kraj nasz wydawał wielkich atletów i przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że przywożą oni do kraju złote medale.

W NIEMCZECH DAJĄ DOMKI ZA ZWYCIĘSTWO

Karol Heim, Niemiec, zwycięzca w rzucie młotem, w nagrodę za zwycięstwo otrzymał od firmy Reemtsma w Hamburgu, w której jest urzędnikiem, piękny domek z ogródkiem.

Niemiec Schwarzmann, mistrz olimpijski w 12-boju gimnastycznym, w nagrodę za swój doskonały wynik awansował ze stopnia sierżanta na porucznika niemieckiego Wehrmachtu.

Jesse Owens, potrójny mistrz olimpijski, wywołał we wsi olimpijskiej wielką sensację, prezentując się kartami wizytowemi, na których kazał sobie wydrukować wszystkie trzy mistrzowskie tytuły olimpijskie.

REKORD KOLEJEK, TRAMWAJÓW I AUTOBUS.

Na marginesie Igrzysk Olimpijskich ustanawiane są różne go rodzaju rekordy. Rekordy ustanawiają przedewszystkiem berlińskie środki komunikacyjne z elektryczną koleją elektryczną nadziemną na czele.

W okresie pierwszych 10 dni olimpijskich przewieziono tramwajami, autobusami, koleją podziemną i nadziemną imponującą cyfrę 34 i pół miljona osób.

Rekord dnia ustanowiła niedziela, 9 b. m., kiedy to wymienione trzy rodzaje komunikacji przerzucić musiały trzy miljony 400 tysięcy pasażerów. W dniu tym po raz pierwszy w okresie powojennym Berlin musiał dać do dyspozycji ruchu wszystkie swoje rezerwy wagonowe i znakomicie przyspieszyć obieg komunikacji.

Kolej podziemna w dniu tym co minutę wprawiała w ruch nowy 8-wagonowy pociąg, to samo stosowała również kolej nadziemna.

11-LETNIA MISTRZYNI OLIMPIJSKA

Pływaczka duńska, Inge Sorensen, która w biegu na 200 m. stylem klasycznym, zdobyła bronzowy medal olimpijski, liczy zaledwie 11 lat życia...

Na okres Igrzysk Olimpijskich powstały w Berlinie specjalne biura przewodników po mieście, wyszkolonych na specjalnych kursach.

Wśród przewodników znajdują się specjaliści różnych języków obcych w tak bogatym „nakładzie" że obsłużyć mogą wymagania 23 grup języków.



Mała Marjorie i jej trener po zwycięstwie.

Trzynastoletnia Marjorie Gestring, która zdobyła złoty medal olimpijski w konkursie skoków pływackich z trampoliny, została przypadkiem „odkryta" przez amerykańskiego trenera Gady dopiero w roku ubiegłym.

Wspomniany trener zauważył pewnego razu na publicznej pływalni szkolnej małą Marjorie, która ze szczególnem zamiłowaniem skakała do wody z małej trampoliny.

Trener dostrzegł w małej talent i chcąc wypróbować ją więcej, sprowadził pocichu na szkolną pływalnię dobrego skoczka, który niby dla zabawy skakał również do wody.

Mała Marjorie przestała skakać, zaczęła natomiast pilnie obserwować skoczka. Po kilku minutach Marjorie spróbowała naśladować, co przyszło jej z łatwością.

Wówczas trener postanowił zaopiekować się małą Marjorie i uzyskawszy zezwolenie rodziców, rozpoczął stosować specjalną gimnastykę. Następnie, jako „zabieg treningowy" mała uprawiać musiała taniec klasyczny, na czubkach palców.

Marjorie dotychczas nie brała udziału w żadnych międzynarodowych zawodach. Start olimpijski był jej debiutem międzynarodowym.

Porażka szablistów

Mecz w szabli Polska — Niemcy w puli finałowej zakończył się zwycięstwem Niemiec 9:3. Pozatem Węgry wygrały z Włochami 9:6.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie w szabli drużynowej zdobyły Węgry. Włosi zajęli 2-gie miejsce, uzyskując srebrny medal. Niemcy dzięki zwycięstwu nad polską po raz pierwszy zepchnęli nas z trzeciego na czwarte miejsce w turnieju olimpijskim, za bierając bronzowy medal olimpijski.

Kanada-Polska 42:15

Nasi koszykarze walczą z Meksykiem o 3-e miejsce

BERLIN (tel.) — Półfinałowy mecz polskich koszykarzy z reprezentacją Kanady zakończył się przewidywaną porażką Polaków. Przegraliśmy 15:42, ale mimo to nie grali chłopcy źle. Poprostu kanadyjczycy byli dużo lepsi i zdecydowanie górowali nad Polakami. Wogóle Kanada na meczu z Polską zademonstrowała przepiękną grę i bądźmy pewni że ich finał z USA będzie istotnie wspaniały.

Drużyna polska grała zupełnie poprawnie, ale nie mogła sprostać wielkiej klasie zamorskich koszykarzy.

Tegoż dnia USA rozegrała mecz półfinałowy z Meksykiem i wygrała w stosunku 25:10.

W ten sposób do finału doszły USA. i Kanada a o trzecie miejsce walczy Polska z Meksykiem.

Tragiczna porażka Vereya

Przedtem odpadła „czwórka" i „dwójka"

BERLIN (tel. wł.) — Roger Verey, nasza jedyna nadzieja na złoty medal olimpijski, sprawił przykrą niespodziankę. Nasz mistrz nie dotrzymał tempa swym rywalom i na 400 metrów przed metą... przestał wiosłować.

Przebieg walki był niezwykle dramatyczny. Verey stanął do półfinału razem z Schaefferem (Niemcy), Bero (USA), i Giorgio (Argentyna).

Wskutek falstartu Vereya, wioślarzy cofnięto. Verey speszony uwagą sędziego i za drugim razem źle rusza do startu.

Do 1 klm. prowadzi Schaeffer za nim Bero i Verey walczą o II miejsce.

Na 1.200 mtr. Argentyńczyk atakuje Vereya i wyprzedza go. Na 1.600 mtr. Vercy wyczerpany, przestaje wiosłować i poddaje się.

Pierwsze miejsce w półfinale zajął Schaeffer w czasie 7:52, kwalifikując się do finału razem z Bero i Giorgio. Czwartym w półfinale był Szwajcar Ruchli.

W repeszażu dwójek ze sternikiem, osada polska złożona ze Ślązaka i Brauna, ze sternikiem Skolimowskim przegrała, zajmując III miejsce, o ¾ dł. **za Jugosławią i przed Japonią.**

Do półfinału weszły Włochy, uzyskując czas 7:50, oraz Jugosławja — 7:53,6.

Wczorajsze popołudniowe rozgrywki olimpijskie dostarczyły wielu sensacyj i niespodzianek. Największą sensację wywołała niespodziewana porażka pogromcy Kajnara, Padilli, który został znokautowany w I rundzie przez Węgra, **Haranghi.**

Na małej wokandzie...

Wybredny klient

(A. E.) — Ja muszę mieć coś dobrego! — mówił pan Samuel Klekot do swata Zolberga. — Żeby była ładna, milutka i całkiem nieskazowana.

— No to weź pan Gucię Sztajnberżankę.

— Jak ja mogie jej wziąć, o wiele ona ma plamkie na o czem się nie mówi?

— W takiem razie polecam pannę Minię Rakower.

— Pannę? W tej sprawie ja miałbym coś do powiedzenia.

— Więc może Salomeę Pączek?

Pan Klekot westchnął znudzony.

— Nie gustuję w antykach. Ale co będziem dużo mówić. Masz pan coś lepszego? Bo jak nie, to idę do innego swata!

— A co pan właściwie chciałeś? — spytał zjadliwie pan Zolberg.

— Chciałem, żeby była piękna, młodziuchna, bogata, inteligentna i cnotliwa.

— Aha. Rzeczywiście mam coś takiego na składzie. Panienka posiada wszystkich wymienionych zalet; jest piękna, posażna, wykształcona... Tylko ma jeden feler.

— Mianowicie?

— Ona raz na pięć lat jest przez pół godziny zwarjowana.

— No, pół godziny to nie szkodzi. Z taką tobym się ożenił.

— Ale w takiem razie — ciągnął swat — to musisz pan troszenieczkę poczekać.

— Naco?

— Na te zwarjowane pół godziny. Może wtedy ona się zgodzi za pana wyjść zamąż.

*

Zdenerwowany pan Klekot powiedział swatowi coś tak brzydkiego, że pan Zolberg wstydził się na rozprawie ów wyraz głośno powtórzyć i szepnął go sędziemu na ucho.

Sąd skazał pana Klekota na tydzień aresztu.

Banda pogrzebowych gangsterów

Bojówki terorystyczne u wrót szpitali warszawskich w oczekiwaniu na nieboszczyków

Do urzędu śledczego w Warszawie wpłynęła skarga dyrektora wydziału szpitalnictwa Zarządu Miasta, p. Orzechowskiego przeciwko występnej działalności bojówek, finansowanych przez małe zakłady pogrzebowe, mieszczące się wpobliżu stołecznych szpitali.

Równocześnie wiceprezydent m. st. Warszawy p. Jan Pohoski zarządził dochodzenie dyscyplinarne przeciwko służbie szpitalnej, w stosunku do której zachodzi podejrzenie przekupstwa ze strony właścicieli zakładów.

Śledztwo prowadzone przez naczelnika sekcji personalnej Zarządu Miasta, Malinowskiego oraz mecenasa Janczewskiego występującego z ramienia miejskiego biura dyscyplinarnego, dało rezultaty rewelacyjne!

W szpitalu Wolskim zawieszono w czynnościach funkcjonarjuszów Augustyniaka i Sapińskiego, będących pod zarzutem łapownictwa.

Energiczne śledztwo wyłoniło cały szereg budzących odrazę faktów.

Współpracownikowi naszemu udało się w rozmowie z właścicielem jednego z większych zakładów odsłonić ponure kulisy pogrzebowych gangsterów, żerujących w zwierzęcy sposób na umierających w stołecznych szpitalach pacjentach, a ściślej mówiąc — ich trupach.

STRASZNE SĄSIEDZTWO

Wystarczy choremu wychylić się z okna któregokolwiek ze stołecznych szpitali, by ujrzeć widok, od którego ciarki przechodzą po grzbiecie.

Dookoła szpitala jak stado szakali, wyczekują agenci zakładów pogrzebowych.

WALKA O... ZWŁOKI

Ciche te i symbolizujące na pozór dostojną powagę śmierci, zakłady, niejednokrotnie prowadzą ze sobą krwawe walki, oparte na iście gangsterskich metodach. Ileż to razy czyta się o krwawych porachunkach między personelami zakładów? Ile razy okolice szpitala były świadkami teroru, wobec konkurencji, stosowanego bez przebierania w środkach?

Przed szpitalami często można spotkać, zwłaszcza w godzinach rannych, gromadki opryszków o podejrzanym wyglądzie i zbrodniczych zamiarach.

Są to specjalne „bojówki firmowe", mające na celu usuwanie zapomocą rozpraw doraźnych niewygodnych konkurentów. W walkach tych biorą udział znani i osławieni „specjaliści", jak „Pajac", Wątróbka", „Aniołek" i Starczewski.

DYREKTOR SZPITALA WZYWA POMOCY

Do jakiego stopnia dochodzi rozbestwienie współzawodniczących band, świadczy najlepiej fakt, że dyrektor Wolskiego szpitala, doktór Dąbrowski, zwracał się w swoim czasie (4.VIII b. r. L. dz. 402 — przyp. Red.) do VII komisarjatu P. P. z prośbą o wyznaczenie wpobliżu szpitala stałych posterunków policyjnych, mających na celu ochronę służby szpitalnej przed terorem opryszków.

SŁUŻBA SZPITALNA NA USŁUGACH GANGSTERÓW

Wpływy hyjen pogrzebowych sięgają aż do wciągnięcia do swego procederu szpitalnej służby.

Głośna była w swoim czasie sprawa funkcjonarjusza szpitala Św. Ducha, niejakiego Walendziaka, którego usunięto za ujawnioną przynależność do bandy pogrzebowych gangsterów.

Współdziałanie służby polega na natychmiastowem zawiadomieniu zakładu, że „klient jest gotów" oraz do podania dokładnego adresu rodziny zmarłego. „Firma", mając te dane, wysyła natychmiast swego przedstawiciela do rodziny z ofertą sumiennego wyekspedjowania „szanownych zwłok" na tamten świat...

I ŻYWYCH GRZEBIĄ...

Był nawet niedawno w szpitalu Wolskim taki wypadek, że znajdowało się tam dwóch ciężko chorych ludzi o podobnem nazwisku. Jeden z nich umarł, a „usłużna" służba momentalnie doniosła o tem zakładowi, podając przez omyłkę adres... pacjenta żyjącego...

Zrozpaczona rodzina zamówiła wspaniały pogrzeb, lecz jakież jej było zdziwienie, gdy dowiedziała się, że chory żyje i jest zdrów.

Właściciele zakładów w śródmieściu są pod ustawicznym terorem band i nawet na prośbę klientów nie podejmują się pogrzebów umierających w szpitalach w obawie krwawych napadów ze strony miejscowych „monopolistów".

Tradycje osławionego „Tasiemki" z Kercelaka żyją, choć przeniosły się na teren zupełnie inny.

Sądzimy jednak, że wzmożona akcja władz położy kres temu zwierzęcemu żerowaniu na największem nieszczęściu, jakiem jest śmierć!...

(Joteł)

Pełna tabela 36 Loterji

III klasa — 2-gi dzień ciągnienia

Zł. 20.000 na nr.: 93140

Zł. 10.000 na n-ry: 4639 33941 91181 177211

Zł. 5.000 na n-ry: 132613 135140 176669

Zł. 2.000 na n-ry: 60781 170820

Zł. 1.000 na n-ry: 63743 88030 110449 134486 169597

Zł. 500 na n-ry: 20831 31251 43006 65421 72429 107204 144375 146891 152912 189307

Zł. 400 na n-ry: 7383 10883 11789 52084 73990 74718 84141 92321 99880 102215 120301 126233 120714 181700 188296

Zł. 300 na n-ry: 4074 14426 26955 35000 44422 55258 55334 58160 65258 73059 90740 100748 120416 128098 140692 141073 141273 141223 151003 156574 165197 179744 184156

Zł. 250 na n-ry: 3036 7823 10369 10964 [illegible] [illegible] 18473 30293 32366 32491 37689 [illegible] 39644 43554 45307 48678 57727 79556 98954 101856 103316 110738 115630 136835 137650 149010 178877 181667 184162 187729

Wygrane po 200 zł.

[illegible] 1178 217 2610 3321 706 38 4177 345 691 956 5260 522 663 64 6216 555 76 820 58 85 7060 240 8437 683 843 9070
10099 738 85 953 11441 76 480 13023 76 103 212 20 863 942 14347 785 15125 64 305 16644 17135 578 622 801 962 18114 539 19000
20017 19 145 205 21061 260 676 731 865 22098 213 564 990 23203 443 98 24059 557 25101 205 211 550 26456 604 27102 526 660 28311 652 82 29891 359 415 994
30664 336 497 31461 92 606 910 68 32384 509 775 906 33192 140 543 741 34004 202 647 67 740 863 35283 398 575 36364 589 865 37403 43 510 76 82 683 857 992 38653 789 [illegible] 39077 170 485 696 783 988
41117 469 98 569 82 42919 43001 234 506 685 772 44134 44 468 556 824 952 99 46973 918 46001 422 593 47149 53 324 499 48028 925 49636
50078 350 473 51008 290 372 74 730 [illegible]
[illegible]

Wygrane po 50 zł.

188204 626 907 189014 44 544 190163 230 353 96 972 191525 192033 351 193027 574 641 194135 297 816 985

Wygrane po 50 zł.

143 205 530 877 1164 216 471 538 912 2312 933 3616 87 4007 315 586 676 940 5270 381 727 833 89 6929 8026 174 9152 465 605
10287 573 885 11042 225 343 517 12152 13183 377 14300 13 22 680 15097 441 506 17548 714 18260 360 19600 943
20418 528 21489 22434 23198 240 24046 552 844 25319 654 998 26436 757 933 27136 423 63 67 522 28282 698 29253 82 836
30132 42 573 825 994 31021 167 834 32298 904 33659 34344 73 484 789 35154 479 675 772 36231 491 517 37106 38217 37 39339 633 753 824
40350 93 516 711 71 820 41361 731 39 42798 43059 463 678 986 44076 359 461 98 45094 208 614 22 46 708 921 46367 47561 73 811 93 48205 573 886 49064 605 798 978
50025 31 52076 165 336 433 965 53276 903 54060 150 556 99 802 55260 447 56299 568 57158 454 839 66 58294 398 662 72 884
60006 610 13 61120 623 778 62168 63363 64039 62 604 763 850 68074 329 406 583 840 66339 518 91 895 67074 546 674 889 69141 328 485 917 54
70443 575 71008 330 95 727 72648 73551 810 962 74493 816 96 75071 221 451 74 605 814 76189 214 472 774 77144 63 562 94 635 78016 319 618 42 72 714 79077 343 444 941
80093 225 41 770 896 936 68 86 81139 353 98 448 82549 752 865 83312 499 724 58 900 84133 84 642 52 85017 20 491 576 744 86019 551 78 766 873 907 87186 661 825 93 88442 76 884 89337 570 754
90009 178 256 371 77 822 91089 171 799 93131 455 556 654 769 94410 524 619 916 95005 178 237 879 76153 273 518 960 98699 99008 305 468 818
101428 29 51 536 87 807 66 102283 577 709 885 103016 21 980 104296 502 779 105073 106327 716 806 958 107033 513 80 90 851 108114 314 551 666 780 109094 923
110500 111037 465 567 112061 306 49 113550 91
114185 451 887 91 115284 116127 424 520 560 952 117117 581 645 78 710 25 118337 595 717 54 119131 227 368 521 764 877
120006 215 95 99 378 679 121093 312 13 550 658 122003 186 524 635 786 90 889 123193 419 124745 125050 97 159 564 126675 127016 63 94 461 526 602 11 760 862 915 129336 75 790 870
130166 211 623 993 131121 425 596 878 132740 893 133230 447 76 550 134169 73 536 135213 385 559 670 922 90 137131 138476 329 87 808 997 139184 501 747
140776 829 141045 290 142053 142 96 320 859 143592 941 144165 145916 146003 147185 502 148020 21 83 104 13 564 149355 84 620 706
150139 421 669 84 949 151191 300 87 648 735
152270 354 936 159030 113 628 802 936 153030 113 628 802 154020 417 781 155087 944 157081 349 64 93 474 833 95 158054 152 58 289 320 159184 783
160127 55 161429 641 736 57 818 162138 64 871 163299 948 53 164245 836 165780 860 166096 173 640 734 167657 168125 77 169400 558 71 792 953
170695 330 63 960 171240 667 905 172033 239 74 441 596 724 173059 139 390 744 865 174037 309 175169 176698 177045 61 499 178571 661 825 958 70 179172 206 595

180125 510 753 81 910 181191 392 682 734 182119 482 651 57 774 183005 273 513 678 765 184441 185686 834 186084 349 768 927 187036 406 586 845 57 932 188045 212 769 189175 275 835 960
190097 197 268 300 191144 418 192088 260 70 914 193305 19 67 422 892 903 194038 134 227 335 867 95

III CIĄGNIENIE

Wygrane po 200 zł.

32 483 1747 921 2329 958 3299 618 4105 69 613 5069 331 738 6601 8043 169 9637
11448 12048 767 13148 629 966 14544 702 17028 103 303
20440 776 21097 22650 58 23334 407 25685 26148 80 353 28198 27702 20687 99 810
30305 59 659 725 31945 32637 33459 34604 35252 36217 37719 38588 39105 518 89 613
40017 681 41303 96 597 746 42682 44415 45800 46317 598 47818 48180 272 449 49049 115
52219 53043 54510 942 55956 56076 390 906 57012 174 58366 626 59308 662
60277 824 61262 62102 682 63017 635 900 64105 13 66445 67354 884 68613 69396 445
70176 470 81 71069 127 526 72036 420 530 74665 76149 77999 78509 16 79324
80112 14 70 816 987 81023 141 85625 86818 88029 89391
90141 610 91076 92025 748 93024 94295 96911 97494 891 98396 626 99547 633
100019 101563 606 102282 776 103295 465 104417 105719 62 107024 171 108711 109112
110218 112322 400 113708 973 114429 115507 116505 955 117670 118514 668 119768
120350 829 121425 122135 582 749 124074 289 694 125694 769 126898 127313 574 783 128379 793
131900 134071 471 986 135272 934 136201 137742 887 138076 365 563 139324
141410 603 143019 265 144253 306 145459 703 818 146818 931 147799 148680 850
150345 151667 152152 65 365 153642 809 154639 155077 367 156141 808 975 157152 449 159630
160315 401 816 928 162178 762 163191 165301 32 166667 846 924 62 169880 995 96
171317 86 848 172288 413 941 176289 339 521 854 179517
181213 314 183462 184494 602 860 185778 915 187930 188180 823
190385 623 192089 122 818 193611 47 194210 589

Wygrane po 50 zł.

1535 849 2662 3236 5684 6767 81 7623 881 8188 9439 975
11888 13089 457 14602 872 15180 17064 18105 533 19593
20362 2136 483 916 34 22007 303 480 85 787 97 23090 160 768 25304 884 99 934 26425 594 842 28077 685 29040 467 945
31348 72 33520 35 881 35456 687 36248 349 532 741 37331 521 38214 39157
40719 42268 783 44677 95 45398 730 46846 47195 731 49057
50351 860 929 53199 55081 56084 346 909 94 57725 31 58142 316 77
60342 61618 62597 63901 65181 66492 67053 835 68951 69016 554
70930 65 71850 72452 74556 690 811 75191 76023 378 77196 78458 770 933 79496 596 621
80314 81537 82369 83864 84764 86584 87562 92 690 911 21 89215 346 90
90598 93746 94518 95275 323 97025 969 98095 569 92 99319 613 768
100313 90 102119 490 103795 104929 106080 107273 378 108289 522 109355 577 687 993
110792 089 113127 114516 783 893 115200 116199 117269 565 119057 447 611
123561 124169 704 873 125133 81 126286 128384 985
130900 132153 357 133870 134125 135171 246 136227 791 138189 342
141272 603 21 143045 215 144094 [illegible] 145183 819 943 146414 739 841 147108 10 495 629 722 59 148793 149952
150238 151280 152156 570 153685 155082 491 902 156075 300 545 903 157403 158523 159284 460 503
161468 163276 164153 649 165745 876 167562 168996 169073
170106 209 68 173141 174177 176178 177578 90 178599 921 179389 459
181405 97 182419 184010 661 185182 438 188883
190204 721 192009 193529 981 194263 498 502 677

IV CIĄGNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł. 25.000 na nr. 100720.

50.000 Zł. na nr. 116708

20.000 Zł. na nr. 36976.

10.000 Zł. na n-ry: 45226 73056 77929.

5.000 Zł. na n-ry: 54917 184300.

2.000 Zł. na n-ry: 5960 41963 51094 61891 116674 137500 171009.

1.000 Zł. na n-ry: 4701 171208 186179 187603.

500 Zł. na n-ry: 2341 37013 48581 54000 71265 102408 132262 166132 175710 194599.

400 Zł. na n-ry: 544 40733 50879 69197 83860 85615 85631 90824 102650 135090 138176 150309 176656.

300 Zł. na n-ry: 4414 5295 10211 38857 47725 51945 63515 65537 77918 79898 102094 102420 120485 125469 139412 141667 143389 159454 162709 166926 174600 182570 194234.

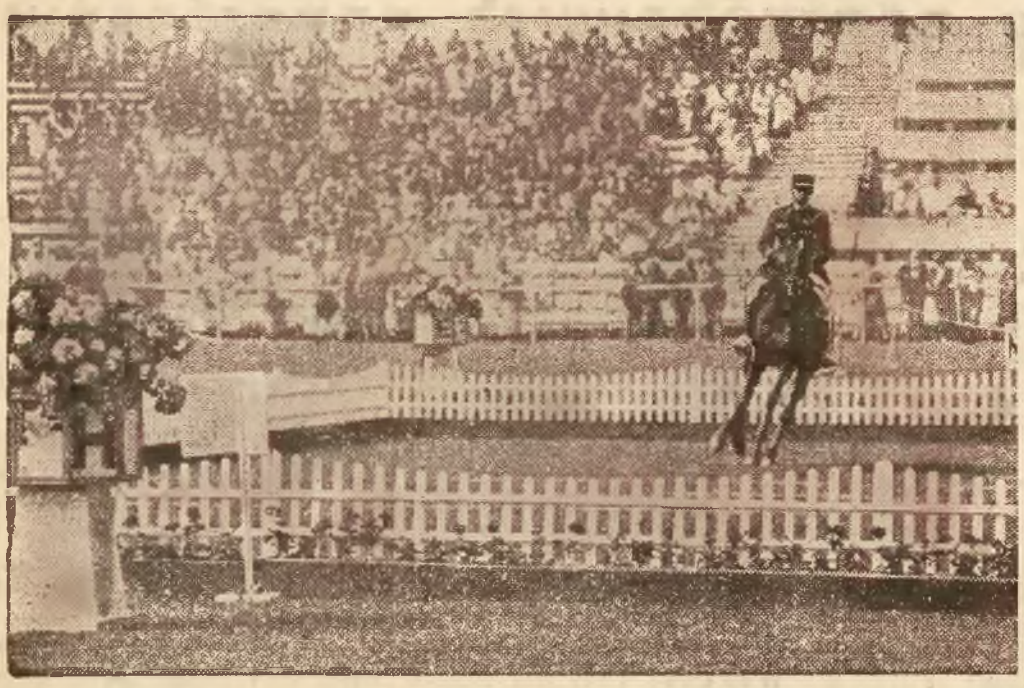
250 Zł. na n-ry: 10761 11188 11209 26398 27867 29633 29722 30912 33592 34517 37955 45451 58190 61567 69600 70627 71001 73114 73868 73382 74027 78275 92209 96720 97201 101422 105190 108631 113979 120838 126333 138311 138570 141683 153632 169079 170070 183965 187912 191329 193920.

Wygrane po 200 zł.

453 1437 548 2316 570 3306 55 61 4437 5424 6102 431 924 7351 476 537 8122 9614 26 71
10187 520 936 11202 704 910 12093 13888 14727 15269 372 468 753 16144 782 17358 851 19768
21011 22084 867 907 23473 695 876 24143 25569 709 26152 606 976 27342 814 28413 745 29913
30545 67 31598 782 32661 701 33464 583 636 34049 164 35832 36043 313 40 537 699 37351 647 38909 39055 897
40406 537 847 41332 42260 43198 919 47746 48569 881 49476 999
50000 341 968 51789 53643 54689 731 55279 57331 747 858 907 58995
60208 44 50 448 531 73 650 61013 31 81 154 175 900 62210 370 64263 306 450 561 65 67419 926 68351 473 684 69695
71046 72725 925 73381 578 645 715 804 68 74130 341 767 891 75159 208 594 76413 77572 785 964 78405 548 721 79972
80563 680 81375 82598 83319 84517 600 79 888 85447 874 933 86097 427 87015 88752 89387
90693 91274 361 470 92051 690 764 93266 661 94734 95798 906 96506 97089 92 609 916
100450 687 729 101153 313 861 102126 46 309 103503 953 104239 302 105649 106877 87 107157 337 894 108937 109443 689 784 807
110137 357 861 111129 113485 842 144059 240 829 92 249 116463 117976 119108 18 274
120262 385 707 121676 122236 80 781 123763 933 89 124002 915 125066 178 728 944 128430 129459 844 902
130144 256 656 131511 132058 67 789 133024 135920 136829 137176 138277 800 139692 982
140431 884 142156 229 547 638 46 902 143124 47 76 144183 430 559 145606 146159 679 147228 914 148320 538 617 149023 526 615
150913 151143 907 152310 729 153239 89 554 154485 842 155692 879 926 156126 402 157001 458 616 979 158127 764 159337 488 576
160359 877 161009 825 162826 163047 119 274 379 164289 951 165395 856 166397 513 167982 87 168191 393 418
170211 171293 964 172496 176372 177089 302 644 895 178021 69 179494
180304 96 541 181275 829 182225 183119 504 960 184296 392 799 185216 359 975 186140 635 782 933 187212 638 919 188044 272 327 463 681 189481
190154 191250 822 192890 193003 715

Wygrane po 50 zł.

711 947 1096 119 394 453 891 949 2271 805 5754 7351 923 8572 9669 10600 11256 531 12627 859 13631 914 14864 15366 414 16514 17061 470 670 18087 803 907 19551
21595 22905 23187 391 24400 98 25010 155 724 833 26397 958 27625 738 930 67 29626
30830 31972 32367 471 505 34284 365 36622 764 88 37605 3 38075 182
41190 518 886 42362 43415 44761 45032 47672 49055 247 873
51667 751 76 877 963 52226 780 53217 549 58278 59055
60703 61001 13 40 411 664 63290 64513 65082 68400 69127 437 664
70322 661 702 71914 73142 74526 756 75439 77060 550 942 79624
80025 80453 81022 600 82515 84503 85967 86120 92 87865 88446
90574 92211 470 93097 572 95049 867 97234 438
100061 681 101313 491 102376 103066 205 513 104363 440 105034 924 106046 267 812 107260 321 536 751 975 108035 280 109132 309 952
110137 111492 865 929 112393 113942 114204 116160 550 672 119118
120536 121260 381 122317 731 976 123367 573 124115 126140 414 128801 129609
130144 289 685 131294 668 718 132104 135053 136418 56 137005 382 138626
140830 88 141666 719 143147 144885 145061 556 701 147065 334 148677
151434 84 754 152091 169 153556 857 156020 335 814 941 151275 158047 299
160192 161276 162522 680 163345 164916 165518 166360 167535 168489 169127
170380 171580 675 836 172123 175934 176326 588 177475 178321 447 179042 787
181438 182624 183124 908 184433 501 185931 186841 187763 801 188874 189730 864
190019 36 192510 194462



Tutaj odbywają się olimpijskie zawody jeździeckie, w których bierze również udział drużyna polska.



Obrazek z wioski olimpijskiej: Słynne Szwajcarki w swym pokoju (od lewej): Ivonne Bornand, Aenny Wyss i Anna Villinger podczas czytania gazet.



Gimnastyczka czeska Dekonove podczas popisowego ćwiczenia.



Amerykanki, które w skokach odniosły wielki sukces (od prawej): Dorothy Poynton-Hill, Velma Dunn i Katarzyna Koehler.



Niemiecka gimnastyczka Bürger, jedna z drużyny, którą zdobyła złoty medal.

Wielki pożar fabryki w Łodzi

17 robotników zostało poparzonych, jeden zmarł, a 3 walczy ze śmiercią

Onegdaj w południe wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych przy ul. 11 listopada 98/100 w Łodzi.

Ogień, który powstał z nieustalonych dotychczas przyczyn na parterze dwupiętrowego budynku przędzalni wełny Wolfa Frenkla, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Płomienie zaczęły zagrażać sąsiednim zabudowaniom.

W chwili wybuchu pożaru znajdowało się w płonącym budynku kilkunastu robotników, którzy spostrzegli ogień wówczas, gdy płomienie odcięły im już odwrót. Robotnicy ratowali się ucieczką na pierwsze, a następnie drugie piętro i na dach budynku, skąd skakali na rozłożone na podwórku bele wełny.

Zaznaczyć należy, iż grozę sytuacji zwiększały zakratowane okna fabryczne.

Na miejsce pożaru przybyło siedem oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły natychmiast do lokalizowania ognia i zabezpieczenia sąsiednich gmachów oraz ratowania znajdujących się w niebezpieczeństwie robotników, z pośród których 17 zostało rannych, wzgl. poparzonych, w tem 6 bardzo ciężko.

Również trzech strażaków w czasie akcji ratunkowej doznało ciężkich obrażeń.

Jeden z rannych zmarł już w szpitalu. Trzech walczy ze śmiercią.

Pastwą płomieni padł duży dwupiętrowy budynek fabryczny wraz z magazynami i surowcami. Straty wynoszą, według prowizorycznych obliczeń, ok. 200 tys. zł. Fabryka była ubezpieczona.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz, które prowadzą dochodzenie celem ujawnienia przyczyny pożaru.

Wiadomości z Pułtuska i okolicy

PUŁTUSK NA STARCIE

VII Bieg Kolarski do Granicy Niemieckiej. Wyścig na trasie Pułtusk — Chorzele — Pułtusk, na dystansie 176 klm.

W dniu 13 września r. b. Klub Sportowy Z. S. sekcja kolarska w Pułtusku, organizuje tradycyjny wyścig kolarski, który już po raz siódmy zgromadzi na starcie elitę szosowych kolarzy Polski z Drużyną Narodową na czele.

W wyścigu mogą brać udział wszyscy kolarze, zrzeszeni w P. Z. T. K.

Trasa biegu prowadzi przez 4 powiaty. Komitet honorowy stanowią: Panowie starostowie powiatów: Pułtuskiego, Makowskiego, Przasnyskiego i Ciechanowskiego, oraz Dowódca 13 p. p., Prezes Z. S. i Burmistrz m. Pułtuska.

Zapisy, do dnia 10 września, przyjmuje kierownik sekcji kolarskiej Z. S. w Pułtusku, p. Bolesław Marciniak — Rynek 31, tel. 69.

Jak zwykle, tak i w tym roku, dla uczestników biegu przewidziane są liczne, wartościowe nagrody. Zamiejscowi otrzymują zakwaterowanie i wyżywienie.

Organizacja tego biegu, stoi zawsze na wysokości zadania pod każdym względem.

OFIARA NIEDBALSTWA

Podczas robót żniwnych, dzieci wsi Gromin, pod Pułtuskiem znalazły na polu kosę, nie bale porzuconą na ziemi.

Kosą tą, w czasie manewrowania przez dzieci, zraniła się w kość ciemieniową 7-letnia Danusia Rachuba. Rana była tak głęboka i niebezpieczna, że pomimo odwiezienia nieszczęśliwego dziecka do szpitala św. Wincentego a Paulo w Pułtusku, zmarła ona na drugi dzień.

Podobno kosę zostawił na polu ojciec Danusi.

BRYLANCIARZE W PUŁTUSKU

W dzień targowy, oszust udający uciekiniera z Rosji, zaczepił starszego handlującego Jankla Bom, proponując mu kupno okazyjnych brylantów.

Bomowi spodobały się brylanty, które zresztą były prawdziwe. Zaraz znalazł się jeszcze jeden „amator" okazyjnego kupna, lecz „niestety" miał tylko dolary amerykańskie, a właściciel brylantów żądał złotych polskich, (coś około 600 zł.).

Dwaj oszuści tak zręcznie „kołowali" naiwnego, a chciwego Boma, że zaprowadzili go do składu drzewa przy ulicy Benedyktyńskiej i tam, właściciel brylantów, rozmawiający po rosyjsku sprzedał Bomowi brylanty za 470 zł., ale już nie prawdziwe lecz szkiełka.

Oszuści momentalnie ulotnili się, a Bom zameldował policji, że... ma szkiełka za 470 zł.

Zagraniczni lotnicy na służbie w Sewilli

LONDYN (PAT). Uchodźcy, którzy przybyli onegdaj z Sewilly do Gibraltaru twierdzą kategorycznie, że w Sewilli znajduje się wiele samolotów pochodzenia włoskiego, lub niemieckiego.

Znajduje się poza tem w mieście wielu lotników cudzoziemskich, mówiących po włosku i po niemiecku, a także innemi językami.

Lotnicy włoscy mają nosić mundury Legji Cudzoziemskiej.

Samoloty angielskie dla Hiszpanji

LONDYN (PAT). „Svening Standard" donosi, że 6 samolotów pasażerskich odleciało wczoraj z Londynu na Francję i Portugalję do Hiszpanji.

Dwa samoloty mają być przeznaczone dla rządu hiszpańskiego, a 4 dla powstańców w Burgos.

Są to wielkie kilkusilnikowe maszyny, w tem dwie holenderskie typu Fokker, z trzema silnikami, mogącymi pomieścić po 16 pasażerów.

Wszystkie te maszyny są pilotowane przez Anglików, którzy mają je dostarczyć na miejsce w Hiszpanji. Dostawa ma charakter prywatny i osoby agentów, którzy dokonali zakupu nie są ujawnione.

Według dziennika, zakupu dwóch maszyn dokonał pewien Rosjanin. Według innych wersyj, wszystkie samoloty mają być przeznaczone dla powstańców. Wiadomości tej ze strony oficjalnej nie zaprzeczono.